Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 158 **Katowice, niedziela 12-go lipca 1931 r.** **Rok 30**

Nowa encyklika papieska w sprawie włoskiej akcji katolickiej.

Pod datą 29 czerwca br. w dzień śś. Apostołów Piotra i Pawła wydał Ojciec św. encyklikę, określającą stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec **bezprzykładnych napaści faszyzmu na Akcję Katolicką i katolickie związki młodzieży.**

Na wstępie powołuje się Ojciec św. na ostatnie wydarzenia we Włoszech i mówi: „Wydarzenia te dadzą się streścić w kilku słowach: **spróbowano ugodzić śmiertelnie w to, co Naszemu sercu Ojca i Pasterza dusz było i zawsze będzie najdroższem** i dodać możemy, a nawet musimy: i sposób także Nas ugodził“. Encyklikę swą uzasadnia Ojciec św. nakazem braterskiej wdzięczności i obowiązkiem obrony prawdy i sprawiedliwości. Następnie przedstawia skutki i myśli, jakie te wydarzenia zdają się wywoływać, a dalej o swoich troskach i nadziejach na przyszłość.

W ustępie „Obowiązek braterskiej wdzięczności dla współczujących“ mówi Papież, że szczególnie pocieszającem i wzniosłem było dla Niego **widzieć Akcję katolicką wszystkich krajów zgrupowaną przy wspólnym ich Ojcu, zjednoczoną w wyrazie bolesnego zdziwienia, że „Akcja Katolicka“, która we Włoszech, jak i w innych krajach świata, nie chce i nie może być niczem innem jak udziałem i współpracą świata świeckiego w apostolacie hierarchji, jest prześladowaną i pognębioną.** Dziękuje Ojciec św. biskupom włoskim za jednomyślne i wielkie wrażenie robiące świadectwo złożone w sprawie Akcji Katolickiej a przedewszystkiem w sprawie związków młodzieży we Włoszech, oraz, że sumiennie posłuszni pozostali wskazówkom, **wykluczającym wszelką działalność polityczną (partyjną).**

W ustępie „Obowiązek obrony prawdy i sprawiedliwości“ przypomina Ojciec św. swoje wielokrotne **protesty przeciw kampanji fałszywych i niesprawiedliwych oskarżeń,** poprzedzających rozwiązanie związków młodzieży i studentów, należących do Akcji Katolickiej. — Ileż surowości i gwałtów aż do bicia i aż do krwi, ileż zbezczeszczania przez prasę, przez żywe słowo i czyn rzeczy i osób, nie pomijając Naszej, poprzedzało wykonanie tych nigdy przedtem nie widzianych zarządzeń policyjnych, towarzyszyło im i za nimi nastąpiło!“ Niesłychane pomysły, kłamstwa i potwarze prasy partyjnej zebrano w nieurzędowem coprawda wydawnictwie. Historja tego dokumentu, który wydany został dla zaprzeczenia prawdzie i sprawiedliwości tworzy długi i smutny rozdział. „Mimo wielu lat Naszego życia i mimo Naszej działalności w bibljotekarstwie rzadko spotykaliśmy dokument tak tendencyjny i tak sprzeczny z prawdą i sprawiedliwością, wydany przeciw Stolicy Apostolskiej, przeciw Akcji Katolickiej Włoch a zwłaszcza przeciw ciężko dotkniętym związkom“. Papież nazywa to wydawnictwo „lekkomyślnem, aby nie powiedzieć bezwstydnem“.

Przypomina dalej Papież o tem, jak koniecznem stało się zawieszenie uroczystości w Padwie i procesji w Rymie i Włoszech, oraz wspomina twierdzenie wspomnianego już wydawnictwa, iż były jakoby lokalne władze kościelne, które nie zwróciły uwagi na zakaz papieski. „Nie znamy ani jednej lokalnej władzy kościelnej, któraby zasłużyła sobie na taką zniewagę i obrazę, jak zawarte w podobnem oskarżeniu. Wiemy natomiast o nacisku, jaki, często przy groźbach i gwałtach, stosowano lub stosować kazano względem lokalnych władz kościelnych. Poinformowani jesteśmy o bezbożnych parodjach śpiewów religijnych i religijnych procesji, tolerowanych, ku wielkiemu bólowi wszystkich wiernych i prawdziwemu poruszeniu wszystkich miłujących pokój i ład obywateli“.

„Z bólem nie do wyrażenia widzimy, że rozpętało się prawdziwe i rzeczywiste prześladowanie w tych Naszych Włoszech i w tym nawet Naszym Rzymie, tego co dla Kościoła i jego Głowy jest najszacowniejsze i najdroższe, prześladowanie wolności i prawa, które dotyczą przecież dusz, a zwłaszcza dusz młodzieży szczególnie Kościołowi powierzonych przez Boskiego Stwórcę i Zbawiciela“. Powołuje się dalej Ojciec Święty na swoje ponawiane oświadczenie, że **Akcja Katolicka stoi poza i ponad wszelką polityką partyjną.**

Stwierdza, że wypadki, w których dawni kierownicy partji ludowej („populari“) stali się późniejszymi kierownikami miejscowej Akcji Katolickiej, ograniczają się do czterech wypadków 250 komitetów diecezjalnych, 4000 grup męskich i ponad pięć tysięcy kółek katolickiej młodzieży Włoch. Ci, co dawniej należeli do partji ludowej, przystępując do Akcji Katolickiej, poddają się jej **zasadniczemu przepisowi wstrzymywania się od działalności politycznej.** Rząd i partja, które członkom partji ludowej przypisuje taką zastraszającą siłę na gruncie politycznym, winneby Akcji Katolickiej wdzięczność, że tych członków z pola polityki zabrała z wyraźnem zobowiązaniem rozwijania nie politycznej, lecz jedynie religijnej działalności.

Następnie zajmuje się Papież twierdzeniami wspomnianego już wydawnictwa, że katolickie kółka młodzieży przedstawiają niebezpieczeństwo dla państwa, zaprzecza temu i zauważa: „Trzeba więc krajowi i światu powiedzieć, jakie są dowody polityki uprawianej i zamierzanej przez Akcję Katolicką ku niebezpieczeństwu państwa“. A dalej: „Akcja Katolicka w żadnem z państw świata nie była nigdy uważaną za niebezpieczeństwo dla państwa. W żadnem z państw świata Akcja Katolicka nie została potraktowaną tak wrogo i tak wyraźnie prześladowaną, jak w Naszych Włoszech i nawet w Naszej rzymskiej siedzibie biskupiej“.

W ustępie „Konkluzje“ mówi Papież: „To, czego chciano — to wyrwać Kościołowi całą młodzież. Zamiarem jest, wbrew najświętszym i niewzruszonym prawom duszy i Kościoła, zagarnąć młodzież od dziecięctwa poczynając aż do wieku dojrzałego całkowicie na rzecz jednej partji, jednego rządu, wychowując ją na podstawie ideologji, która zdecydowanie redukuje się do prawdziwego ubóstwienia państwa w sensie pogańskim, co stoi w całkowitej sprzeczności z przyrodzonemi prawami rodziny i nadprzyrodzonemi prawami Kościoła.

Ojciec Święty nazywa nieusprawiedliwionem i niegodnem imienia i wyznania katolika wymaganie, by wierny chciał pouczać Kościół i jego Głowę o tem, co powinno wystarczać do chrześcijańskiego wychowania i kształcenia dusz. Pojęcie państwa, które rości sobie pretensje do całej bez wyjątku młodej generacji od pierwszych lat dzieciństwa aż do wieku pełnej dojrzałości, dla katolika nie jest do pogodzenia ani z nauką katolicką, ani z naturalnem prawem rodziny. Ze chrztu i imienia tylko jest się katolikiem, jeśli przyjmuje się i rozwija program, jeśli przyswaja się sobie naukę i zasady tak sprzeczne z prawami Kościoła i duszy, jeśli zwalcza się i prześladuje Akcję Katolicką.

W ostatnim ustępie „Troski i nadzieje na przyszłość“ mówi Papież, iż nie ma zamiaru osądzania rządów jako takich, lecz jedynie tego, co w programie i działalności partji uznać musi za sprzeczne z nauką i tradycją Kościoła. Przekonany jest, że jednocześnie wyświadcza partji przysługę, gdyż jakąż korzyść w tak katolickim kraju jak Włochy może mieć partja opierająca się o ideje, zasady i praktykę niedające się pogodzić z sumieniem katolickiem? Jest faktem wiadomym, że antyklerykalizm we Włoszech może mieć tylko takie znaczenie i siłę, jakie mu masonerja i liberalizm kół rządzących udzielą.

Na zakończenie swojej encykliki wyraża Papież nadzieję, że Bóg oświeci ducha dla prawdy, a wolę skieruje ku dobremu, by zaprzestano odmawiania Kościołowi Bożemu tego, co do niego należy, a mianowicie: chrześcijańskiego wychowywania i kształcenia młodzieży, prawa, które mu przysługuje nie na mocy ludzkiego upodobania, lecz z nakazu Bożego, którego przeto domagać się musi, ze stanowczością, od której odstąpić niepodobna. Żądanie to nie pochodzi z ludzkiego upodobania, albo z ludzkiej ideologji, lecz z Bożego nienaruszalnego zarządzenia.

Dzień komunistyczny na Śląsku nie udał się

Katowice. (PAT.) Zapowiedziane przez komunistów na wczoraj **demonstracje nie powiodły się w zupełności.** Jedynie **w Szopienicach** zebrało się przed urzędem gminnym kilkadziesiąt osób, w większości z poza terenu Województwa Śląskiego które **policja po bezskutecznem wezwaniu do rozejścia się rozproszyła,** przyczem aresztowanych zostało 11 osób za podburzanie do gwałtów. **Większość aresztowanych pochodzi ze Sosnowca.** Podobnie w Świętochłowicach rozproszyła policja nieliczną grupę demonstrantów, **aresztując dwóch znanych miejscowych komunistów.** Poza tem na całym terenie panował zupełny spokój. Zebranie się przed urzędem gminnym w **Lipinach** kilkudziesięciu bezrobotnych, którzy za pośrednictwem swej delegacji interwenjowali u naczelnika gminy w sprawie doraźnych zapomóg, poczem **spokojnie się rozeszli.** Zgromadzenie w Lipinach nie miało związku z akcja komunistów.

Katowice. (PAT.) Z Będzina donoszą: Mimo wielkiej agitacji komunistycznej ponowna **próba wezwania bezrobotnych do urządzenia masowych demonstracyj nie odniosła skutku.** Na całym terenie Zagłębia Dąbrowskiego dzień wczorajszy minął na ogół spokojnie. Próby wystąpień komunistycznych w Będzinie, Sosnowcu i Strzemieszycach zostały **bez poważniejszej interwencji policji** udaremnione.

Demonstracja w Szopienicach.

Katowice. (PAT.) Na skutek agitacji komunistów, usiłowały dziś po południu w Szopienicach grupy po kilkadziesiąt osób demonstrować ponowne na ulicach, przyczem patrolujących **policjantów obrzucono kamieniami, padającemi przeważnie z okien domów.** Do poważniejszych zajść nigdzie nie doszło. Podczas rozpraszania demonstrujących **raniony został kamieniem w głowę jeden funkcjonarjusz policji.** Z osób cywilnych nikt nie odniósł żadnych obrażeń.

Nie wierzą Niemcom.

Paryż. (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości, w angielskich kołach parlamentarnych zarysowuje się pewien zwrot w stosunku do stanowiska zajętego przez rząd niemiecki. Niektórzy wybitniejsi deputowani Izby Gmin, którzy dotychczas zapatrywali się przychylnie na kwestję dalszej pomocy finansowej dla Rzeszy, oświadczyli. że po ofiarach, jakie poniosły na rzecz Niemiec Stany Zjednoczone i niektóre mocarstwa Europy, byłby już czas największy, aby Rzesza niemiecka ze swej strony sama pomyślała o rozwiązaniu swoich trudności i dała dowody dobrej woli. W związku z tem donoszą, że ambasador angielski w Berlinie poczynił pewne kroki u kanclerza Brueninga w tym kierunku, aby Niemcy poczyniły w dziedzinie politycznej pewne posunięcia, które mogłyby przywrócić zachwiane zaufanie do nich.

TELEGRAMY.

Stan bezrobocia na Śląsku.

Katowice. PAT. Śląski Urząd Wojewódzki donosi, że w czasie od 2 do 8 lipca br. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego **zwiększyła się o 444 osób i wynosiła 59388 osób.** Z tej cyfry przypada na górnictwo 9428, hutnictwo 2055, hutnictwo szkła 33, przemysły: metalowy 6090, włókienniczy 640, budowlany 4894, pozostałe przemysły 3018. Niewykwalifikowanych bezrobotnych było 29445, rolnych 33, umysłowych 3752. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 21.696 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 6700 osób.

Pan Prezydent w Wiśle.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 22.50 pociągiem specjalnym wyjechał na kilkutygodniowy wypoczynek do Wisły na Śląsku Cieszyńskim P. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką. P. Prezydenta żegnali na dworcu przedstawiciele rządu z p. premjerem Prystorem.

Czerwiec zaznaczył się poważnym niedoborem budżetowym.

Warszawa. PAT. Wynik gospodarki budżetowej za miesiąc czerwiec br. przedstawia się jak następuje: Dochody wyniosły 175.826.462 zł., wydatki 219,454.054 zł., **zatem niedobór budżetowy wyniósł 43.627.552 zł.** W związku z planem Hoovera o jednorocznem moratorjum dla spłat niektórych zobowiązań międzypaństwowych, suma 12.596.116 zł. z tytułu raty amortyzacyjnej i odsetek od długu reljefowego i pozareljefowego, przypadająca do spłaty Wielkiej Brytanji w dniu 1 lipca i przesłana w czerwcu br., **została obecnie zwrócona** i tem samem o powyższą kwotę zmniejszył się dotychczasowy niedobór w bieżącym okresie budżetowym. Niedobór w miesiącu czerwcu pokryty został upłynniem rezerw skarbowych.

Wprowadzenie połączeń Polski ze Szwecją przez Gdynię.

Warszawa. PAT. Ostatnio obradował w Sztokholmie międzynarodowy komitet transportu w sprawie wprowadzenia nowej umowy między zarządem kolei, dotyczącej przewozu w komunikacji międzynarodowej oraz nowych postanowień wykonawczych do międzynarodowej konwencji berneńskiej. Delegaci polscy odbyli szereg konferencyj ze sferami handlowo - przemysłowemi Szwecji w sprawie bezpośredniej komunikacji ze Szwecją drogą morską przez Gdynię. Miarą zainteresowania się sfer przemysłowych szwedzkich tą komunikacją jest fakt, że kapitał szwedzki zamierza uruchomić swoim kosztem statek do przewożenia wagonów z towarami z jednego z południowych portów Szwecji do portu w Gdyni. W ten sposób możnaby otrzymać najkrótsze i najtańsze połączenie między Polską a Szwecją, co wpłynie bardzo korzystnie na ożywienie obrotu handlowego między Polską a Szwecją.

Niższym urzędnikom śląskim dodatku nie zniży się.

Katowice. (PAT.) Na posiedzeniu w dniu 10 lipca br. Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła dwa przedłożenia ustawodawcze dla Sejmu Śląskiego, dotyczące **zmniejszenia budżetu administracyjnego Województwa Śląskiego na rok bieżący** w związku z potrzebą dokonania **oszczędności** oraz potrzebą **powiększenia funduszów na cele opieki społecznej,** a w szczególności **na pomoc dla bezrobotnych.**

Pierwszy projekt ustawy pozostaje w związku za zarządzonem już przez władze centralne odnośnie do funkcjonarjuszów płaconych ze skarbu państwa obniżeniem t. zw. 40 % dodatku wyrównawczego. Śląska Rada Wojewódzka uchwaliła zaproponować obniżenie tego dodatku **według skali zróżniczkowanej** w zależności od posiadanej przez funkcjonarjusza grupy uposażenia, mianowicie: **dodatek w przyszłości ma wynosić** według projektu ustawy dla funkcjonarjuszów od III do VI grupy uposażeniowej włącznie 20 %, dla funkcjonarjuszów od VII do VIII grupy uposażeniowej włącznie 25 %, dla funkcjonarjuszów IX grupy uposażeniowej 30%, dla funkcjonarjuszów X grupy uposażeniowej 35 %. **Funkcjonarjusze najniżsi, od XI do XVI grupy, będą otrzymywać dodatek w dotychczasowej wysokości 40 procent uposażenia.**

W drugim projekcie ustawy Śląska Rada Wojewódzka proponuje **redukcję wydatków administracyjnych o kwotę około 11.000.000 zł** z jednoczesnem podwyższeniem preliminowanych kredytów w budżecie **na opiekę społeczną o kwotę 2.550.000 zł** tak, że łączna suma wydatków administracyjnych wynosiłaby w bieżącym roku administracyjnym około 104.000.000 zł.

Na tem samem posiedzeniu Śląska Rada Wojewódzka przyjęła tekst rozporządzenia, zawierającego statut organizacyjny Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach.

Anglja bez zgody Francji nie udzieli Niemcom pomocy pieniężnej.

Wbrew swej woli Dr. Luther musiał pojechać do Paryża.

Londyn. Nad wyraz katastrofalny stan finansów niemieckich, zmusił prezydenta Reichsbanku do szukania zagranicą źródeł kredytowych. M. in. dnia 15 bm. zapada płatność około 1 miljarda mk. ze strony Banku Rzeszy na rzecz komun. W razie zwłoki w zapłacie — groziłaby gminom niemieckim niewypłacalność. Prócz tego zapada teraz płatność krótkoterminowego kredytu angielskiego w kwocie przeszło 400 miljonów mk., otrzymanego na ratowanie waluty niemieckiej, podawanej odpływem dewiz (przekazów zagranicznych) z Niemiec za granicę. W celu wyszukania kredytu dr. Luther skierował się przedewszystkiem do Londynu. W związku z **wizytą Luthera w Londynie,** który swoją dwugodzinną konferencję z Normanem (gubernatorem Banku Angielskiego) odbył nie w City, lecz w przedziale I. klasy pociągu Londyn — Doovres, z kół, zbliżonych do ambasady niemieckiej w Londynie informują, że podróż Luthera do Londynu i Paryża nie miała na celu długoterminowej pożyczki, której zaciągnięcie przed ostatecznem załatwieniem planu Hoovera odbić się może niepomyślnie. Na razie chodzi jedynie o przedłużenie pożyczki 100 milj. dol. (400 milj. mk) pł. 16 7 br. oraz ewentualne powiększenie tego krótkoterminowego kredytu do 300 milj. (t. j. około 1 200 000 000 mk.). Po rozmowie z Normanem, Luther zmienił marszrutę i zamiast wprost do Brukseli, pojechał do Paryża, skąd zapewne wstąpi do Brukseli. W poniedziałek Luther weźmie udział razem z Normanem i Moretem w sesji rady Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei, na której omawiać mają oprócz prolongaty kredytu Reichsbanku, także te sprawy finansowe planu Hoovera, w których Bank Rozrachunków Międzynarodowych jest bezpośrednio zainteresowany, a więc przedewszystkiem sprawę przewidzianego w planie Younga na wypadek moratorjum dla Niemiec francuskiego funduszu gwarancyjnego. Dojście do porozumienia w Bazylei, znacznie ułatwić może porozumienie w czasie konferencji londyńskiej.

Masowe demonstracje komunistyczne 15 lipca.

Królewiec. PAT. Prasa komunistyczna nawołuje do masowego wzięcia udziału w manifestacjach bezrobotnych, które odbędą się w całych Niemczech dnia 15 lipca br.

Sejm pruski nie będzie rozwiązany.

Berlin. PAT. Sejm pruski odrzucił w głosowaniu imiennem wniosek, oparty na zasadzie referendum ludowego Stahlhelmu oraz wniosek komunistyczny o rozwiązanie Izby 229 głosami przeciw 190. Za odrzuceniem wniosku głosowała przeważna część stronnictw prorządowych. Opozycja przyjęła wniosek głosowania okrzykami niezadowolenia. Również wniosek komunistyczny, protestujący przeciwko zakazowi odbycia spartakjady, odrzucono 227 głosami przeciwko 165.

Hitlerowcy nie mają uznania dla Hindenburga.

Królewiec. (PAT.) Organ hitlerowców „Preussische Zeitung" zamieszcza interesujący artykuł wstępny, w którym charakteryzuje stosunek stronnictwa narodowo - socjalistycznego do osoby prezydenta Hindenburga. Pismo przyznaje Hindenburgowi wiele dodatnich cech charakteru i chętnie widziałoby go jako przysłego generalissimusa. Stronnictwo hitlerowskie odmawia jednak Hindenburgowi zalet polityka i z tego powodu zwalcza Hindenburga, gdyż nie nadaje się on na stanowisko prezydenta Rzeszy. W przyszłej kampanji wyborczej hitlerowcy odmówią Hindenburgowi swego poparcia.

Banki belgijsko - luksemburskie mają udzielić pożyczki Sowietom.

Bruksela. (PAT). W jednym z największych dzienników tutejszych „L' Independance Belge", ukazał się artykuł, potwierdzający krążące wiadomości, **na temat udzielenia większej pożyczki Rosji Sowieckiej dla ratowania jej finansów.** Autor przedstawia ów projekt **jako podobny do propozycji Hoovera.** Pożyczki udzieliłyby banki **belgijsko - luksemburskie.**

Słuszna uwaga angielskiego pisma w sprawie aresztowań wrocławskich.

Londyn. PAT. „Times", donosząc o aresztowaniu Polaków i Czechosłowaków w Wrocławiu pod zarzutem szpiegowania niedawnej demonstracji Stahlhelmu, słusznie zauważa, że jeżeli rząd niemiecki na protest polski odpowiedział w swoim czasie, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za Stahlhelm, który nota niemiecka określiła jako prywatną organizację bez celów militarnych, to w takim razie aresztowanie pod zarzutem szpiegost. jest niezrozumiałe.

Ameryka odmówiła kredytu Sowietom.

Waszyngton. PAT. Wobec tego, że Stany Zjednoczone nie uznają rządu sowieckiego, ministerstwo rolnictwo odmówiło udzielenia kredytu Amtorg Trading Corporation, sowieckiej instytucji w Stanach Zjednoczonych, która starała się zakupić bawełnę, należącą do związku producentów bawełny.

CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

35) (Ciąg dalszy.)

— Ale Magdaleno — ciągnął Jan dalej i wycisnął na wargach jej serdeczny pocałunek — ależ Magdaleno, czyż on każdemu z nas nie dał dwóch silnych rąk i zdrowia, ażebyśmy mogli usłać sobie gniazdko, lub sądzisz może, że musielibyśmy z głodu pomrzeć?

Magdalena zakłopotana obrywała przy fartuszku swym nitki u brzegu i milczała; dopiero gdy Jan chciał ją znowu przyciągnąć ku sobie i zachęcić do rozmowy, rzekła:

— A jeśli gniazdko otrzyma z czasem więcej mieszkańców, może jednego, może dwóch i więcej, któż ich wyżywi? My się zestarzejemy i nie będziemy mogli tak ciężko pracować.

— Widzisz Magdaleno — przerwał jej Jan — dlatego trzeba nam właśnie rychło się ożenić, wtedy nasze dzieci potrafią na nas zapracować, gdy się podstarzejemy. Czyż to zaś nie wiesz, co stoi w Piśmie świętem, że Bóg i najdrobniejszym istotom daje pożywienie...

— Tak, to wiem także — powiedziała Magdalena, zatopiona w myślach — ależ on im przecież nie wrzuca żywności do gniazdka, gdy sa e na polu jej sobie nie wyszukają.

— No, toć wtedy Magdaleno wyszukają ją sobie w mieście nie inaczej! — przerwał jej Jan. — Za to dał nam znowu Pan Bóg nogi silne i stworzył świat długi i szeroki, na którym jeszcze miejsca dużo dla tych, którzy chcą pracować i się dorabiać. Na wiosnę się pobierzemy — zawołał nagle w pełni szczęścia i objął ręką szyję Magdaleny.

Magdalena nic nie odpowiedziała, jeno wpatrzyła się miłośnie w swego ukochanego Jana.

— Czy sądzisz, że nam Marcin da jaką wyprawę?

— Mnie on to przyobiecał — rzekła Magdalena — to byłaby dopiero radość. Gdyby tak dał ową pstrą krowę. Mówił to tak raz w żartach; ale teraz muszę już odejść do pracy, choć dziś nikt się mną nie zajmuje; gospodyni zamknęła się w swej izbie, Marcin leży wyciągnięty na ławie i śpi, dla Boga, gdybyś ty widział, jak on sobie podpił po wyrzuceniu Kasi Drobikówny... mnie się zdaje, że teraz powyrzuca wszystkie kobiety... w końcu i mnie, Janku... a wtedy, wtedy pobierzemy się natychmiast... — zawołała, śmiejąc się i umknęła. Nagle jednak stanęła, obróciła się i rzekła:

— Zaprawdę, że byłabym zapomniała wymagać teraz od ciebie tej wielkiej nowości, którą obiecałeś powiedzieć!

Jan rozśmiał się i rzekł:

— Dobrze! dowiesz się też, com ja spostrzegł. Przypomnisz sobie może owego łobuza, który tu się zjawił w dzień ślubu Marcina z gospodynią i którego to obdarzyłaś plackiem i winem. Tego dostrzegłem, jeśli się nie mylę, wieczorem w tym samym dniu, przeskakującego przez płot. Będąc w mieście, dziwnie mi jakoś podpadł parobek starego kupca w mieście. Nagle wszystko sobie przypomniałem i dziś przysiągłbym, że ów włóczęga a parobek to jeden i ten sam; kazał sobie co prawda zgolić wąs, ale postać, oko, mowa, wszystko do niego podobne! Nikt inny to nie jest, jeno ów Jerzy z miasta.

Magdalena stała jak przykuta do miejsca i wpatrywała się w swego Jana. Nie chciała wierzyć, ażeby gospodyni oprócz męża miała jeszcze kogo, z którym prowadziła miłostki. Nie mogło jej się to pomieścić w głowie. Ona, zwykła dziewucha wiejska czuła się upokorzona tem, co jej Jan opowiadał. Łza zakręciła jej się w oku i rzekła z wzruszeniem:

— Czy sądzisz Janie, że i jabym kiedyś mogła cię zdradzić w taki sposób?

Z zdumieniem wpatrzył się Janek w jej oczy łzami zwilżone; następnie objął ją całą siłą w ramiona, ucałował i rzekł:

— Magdaleno, ty mnie kochasz prawdziwie czystą miłością, a prawdziwa miłość ufa i żąda ufności, i jestem przekonany, że prędzej wolałabyś umrzeć jako stara panna, choćby gardzono tobą i szydzono z ciebie, aniżeli należeć do człowieka, którego do ciebie wyłącznie nie należał. Ty mi sprzyjasz, ja ufam ci, i w naszej ubogiej chacie będziemy się czuli szczęśliwymi i bogatszymi, aniżeli Marcin na swych dobrach.

— Tak, Janku — rzekła Magdalena, i podała mu rękę, a w oku jej radość błyszczała. — Nie potrzebujesz się obawiać, że mi ktoś przyjdzie za blisko, jabym mu tego nie radziła...

— Jeśli mu tak zrobisz, jak to mnie uczyniłaś, przypomnisz sobie jeszcze, było to w stodole, gdy cię chciałem pochwycić i ucałować... przez czternaście dni nosiłem na mej twarzy wszystkie rzeki Europy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Niedziela 12 lipca

Św. Jana Gwalberta, opata.
Św. Nabora i Feliksa męczenników.
Św. Hermagorasa,
Św. Paulina, męcz.
Św. Marcjany, dziewicy.

Kalendarz słowiański: Tolimir b.

Jutro, poniedziałek 13 lipca: **Św. Silasa,** ucznia. — **Św. Serapiona,** męczennika. — **Św. Eugenjusza,** wyznawcy. — **Św. Małgorzaty,** panny.

Pojutrze, wtorek 14 lipca: **Św. Bonawentury,** wyznawcy. — **Św. Justusa,** żołnierza. — **Św. Fokasa,** biskupa. — **Św. Heraklasa,** patrjarchy.

*

	Wschód	**Zachód**
Słońca	o godz. 3,50;	o godz. 20,20.
Księżyca	o godz. 0,20;	o godz. 18,13.

*

W klasztorze Passignano uroczystość **św. Jana Gwalberta,** opata i założyciela zakonu Wallombroza.

W Medjolanie męczeństwo **śś. Nabora i Feliksa,** uśmierconych w prześladowaniu maksymjańskiem.

W Akwilei męczeństwo **Hermagorasa,** ucznia Ewangelisty św. Marka i pierwszego biskupa tego miasta. Jednym cudem uzdrawiał wielu chorych, prawił kazania bez przestanku i nawrócił wiele szczepów. Za to też dużo cierpiał, aż wkońcu razem z diakonem Fortunatem, śmiercią dotknięty, zeszedł do szczęśliwości wiecznej.

W Lucca w Toskanji śmierć męczeńska **św. Paulina,** wyświęconego przez apostoła Piotra na pierwszego biskupa tegoż miasta. Po wielu męczarniach wraz z wielu towarzyszami znalazł śmierć za czasów Nerona u stóp góry Pizano.

W Toledo uroczystość **św. Marcjany, dziewicy i męczenniczki.** Za Wiarę św. porzucono ją dzikim zwierzętom aż wkońcu rozszarpaną została przez dzika. Takim sposobem dostąpiła korony w niebie.

— Żaden z zakładów ubezpieczeń społecznych nie będzie zniesiony. W związku z wiadomością, jaka ukazała się w niektórych pismach o rzekomej likwidacji zakładu ubezpieczeń od wypadków dowiadujemy się, iż wiadomość ta nie polega na prawdzie.

Zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z dnia 29 listopada 1930 nie może być mowy o przejęciu ubezpieczenia długoterminowego, jakim jest zakład ubezpieczeń od wypadków przez instytucje ubezpieczenia krótkoterminowego, jaką jest kasa chorych.

W związku z tą sprawą ze strony czynników miarodajnych wyjaśniają, że niema mowy o zniesieniu jakiegokolwiek zakładu ubezpieczeń społecznych i wszystkie istniejące obecnie pozostają nadal bez względu na formę organizacyjną, jaką może im być nadana.

— Nowy regulamin więzienny. Departament więziennictwa ministerstwa sprawiedliwości opracowuje nowy regulamin więzienny.

W najbliższym czasie będzie ostatecznie zdecydowana kwestja, czy do regulaminu będzie wprowadzona projektowana przez rząd inowacja — mianowicie zrównanie pod względem traktowania więźniów politycznych z kryminalnymi.

— Obostrzenie kar za przestępstwa łowieckie. Ministerstwo rolnictwa odniosło się do ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie orzecznictwa karno - administracyjnego, odnośnie do wykroczeń przeciwko prawu łowieckiemu, stwierdzając, że orzecznictwo to w poszczególnych powiatach jest bardzo niejednolite, przyczem niektóre władze zdają się niedoceniać szkodliwości, jakie dane przestępstwo stanowi w dziedzinie ochrony zwierzyny. Ministerstwo spraw wewnętrznych ze swej strony rozesłało do wojewodów okólnik z poleceniem, by władze administracji ogólnej przy wymierzaniu kar za przekroczenia łowieckie stosowały się do poszczególnych postanowień przepisów prawa łowieckiego.

W okólniku swym ministerstwo spr. wewnętrznych zaznacza, że pośród przestępstw łowieckich szczególną uwagę zwracać należy na kłusownictwo i wnykarstwo, które wyrządzają najwięcej strat. „Za przestępstwa te — poleca okólnik — należy w zasadzie wymierzać kary nie niższe od połowy maksymalnej kary, przewidzianej w prawie łowieckiem. W razie powtórzenia się przestępstwa należy z reguły stosować areszt. Zwracać należy szczególną uwagę na ochronę rzadkich zwierząt".

— Odsetki za zwłokę w opłacaniu abonamentu telefonicznego. Ministerstwo poczt i telegrafów postanowiło w razie nieuregulowania opłat od abonamentu za rozmowy międzymiastowe pobierać karne odsetki za zwłokę w wysokości 2 proc. w stosunku miesięcznym.

Program przedstawicieli FIDAC'u na Śląsku.

Przedstawiciele FIDAC'u (Federation Interalliee des Auciens Combattants — Międzynarodowy Związek byłych Wojaków) po odbyciu posiedzenia zarządu w Warszawie odwiedzą w dniach 16 i 17 b. m. Śląsk. Program pobytu jest następujący:

Dnia 16 lipca 1931 r. godz. 13: na dworcu kolejowym (peron I.) przywitanie gości przez miejscowe władze i śląski zarząd wojewódzki Federacji P. Z. O. O. (Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny). Przy wysiadaniu gości muzyka odegra hymn jugosłowiański, polski i inne. Gości powita imieniem rządu pan wojewoda śląski dr. Grażyński, imieniem Federacji i miasta prezydent dr. Adam Kocur. Następnie goście przy dźwiękach marsza generalskiego przechodzą przed frontem kompanji honorowej, poczem udają się na grób „Nieznanego Powstańca" przy placu Wolności, celem złożenia wieńca, czego dokona prezes FIDAC'u płk. Radossavljevicz przy dźwiękach hymnu polskiego, zaś kompanja honorowa sprezentuje broń.

O godz. 15 śniadanie, wydane przez śląski zarząd wojewódzki Federacji P. Z. O. O. w hotelu „Monopol". Godzina 17.20 objazd autami po Górnym Śląsku. Tura: Szkoły Techniczno-Zawodowe w Katowicach, ul. Krasińskiego; budujący się nowy gmach Urzędu Skarbowego przy ul. Zielonej; kolonja robotnicza im. p. Prez. Mościckiego w Załężu; piekarnia mechaniczna w Wielkich Hajdukach; Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Król. Hucie; huta królewska w Król. Hucie. — O godz. 20 obiad w ścisłem gronie u p. wojewody dr. Grażyńskiego.

Dnia 17 lipca: Godz. 8 rano śniadanie wydane przez śląski zarząd woj. Federacji w hotelu „Monopol". Godz. 8.45 wyjazd gości do gmachu województwa, poczem nastąpi zwiedzenie gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego i muzeum śląskiego. O godz. 10 wyjazd gości do Wisły na zamek p. prezydenta Rzplitej, gdzie o god . 14 wydane zostanie drugie śniadanie dla gości. Godz. 17 powrót z Wisły do Katowic. Godz. 20 obiad w hotelu „Monopol", wydany przez śląski zarząd wojewódzki Federacji P. Z. O. O. Godz. 22.02 odjazd gości pociągiem pospiesznym do Gdyni. Żegnają: władze miejscowe, zarząd wojewódzki Federacji, orkiestra policyjna, która odegra hymny: jugosłowiański i polski.

Jeszcze kilka słów o kasach budowlanych.

Przestroga dla wszystkich.

Katowice, 11 lipca.

Wielkiego rozgłosu nabrała w ostatnim czasie sprawa aresztowań z rzędu dwóch dyrektorów Kasy Budowlanej w Mysłowicach (obecnie w Katowicach) i w związku z tem przeprowadzane rewizje w tejże kasie przez władze prokuratorskie.

Narazie jeszcze tajemnicą okryta jest gospodarka w mysłowickiej kasie budowlanej, o której będziemy mogli czytelników naszych poinformować po ujawnieniu szczegółów śledztwa. Jak wielkiem jednak niebezpieczeństwiem dla publiczności są tego rodzaju kasy budowlane, świadczy fakt następujący, o którym donoszą gazety niemieckie z Gliwic.

Otóż w roku 1929 powstała w Gliwicach „Bau- und Darlehnsgenossenschaft" z której otrzymywać było można kredyty na budowę domów. **Amatorzy, chcący zaciągnąć pożyczkę na cele budowlane, musieli poprzednio złożyć w gotówce 10 procent zapotrzebowanej pożyczki, poczem mieli czekać pół roku. Jednakże, mimo upływu tego terminu, pożyczek nie udzielono.** Sprawę skierowano do sądu i nareszcie w ub. wtorek sprawa znalazła się na wokandzie sądowej.

Na ławie oskarżonych zasiedli dawniejsi członkowie zarządu spółdzielni pp. Grabisna, Stabs i Kaldonek, oskarżeni o oszustwo i defraudację. **Stabs zdefraudować miał 1110 mk. a Grabisna 495 mk.** Na wstępie są wysłuchał rzeczoznawcę sądowego, który zeznał, że **księgi były źle prowadzone.** W pierwszym roku spółdzielnia zainkasowała 47.000 mk., z której to kwoty **na same koszty handlowe zużytkowała 15.000 zł.** Do spółdzielni należało w październiku 1929 r. 440 członków. **Gospodarowano funduszami publicznemi b. lekkomyślnie.** Zasadniczo spółdzielnia wypożyczała kwoty swoim członkom za oprocentowaniem 2 i pół procent. **Przy wypożyczeniu jednak trzeba było opłacać różne koszty manipulacyjne, a oprocentowanie rosło w ciągu lat do 62,5 procent. Koszty handlowe obliczane były za wysoko.** Sąd po naradzie skazał Stabsa na siedem miesięcy więzienia i 100 marek grzywny, Grabisnę na 6, a Kaldonka na 4 miesiące więzienia.

Podajemy powyższe szczegóły do wiadomości naszych czytelników w nadziei, iż będą umieli stąd wyciągnąć wnioski. W każdym razie **raz jeszcze radzimy wszelką ostrożność** przed kasami i bankami, które nie są bliżej znane. **Oszczędności należy składać tylko w pewnych instytucjach finansowych.**

Województwo śląskie.

*** Nominacja dyrektora poczt i telegrafów.** Minister poczt i telegrafów zamianował prezesem dyrekcji poczt i telegrafów w Katowicach naczelnika wydziału inż. dypl. Włodzimierza Kozubka, dotychczasowego jej kierownika.

*** Związek przemysłowców górniczo-hutniczych przed reorganizacją.** W związku z akcją Skarbofermu w łonie górnośląskiego Związku przemysłowców górniczo-hutniczych domagającego się redukcji budżetu Związku przez połączenie organizacyj przemysłowych, grożąc na wypadek nieuwzględnienia tych żądań wystąpieniem ze Związku od nowego roku, inne przedsiębiorstwa, należące do związku zagroziły również wystąpieniem o ile wydatki tej organizacji nie zostaną znacznie obniżone. Przedsiębiorstwa te m. in. Rybnickie Gwarectwo Węglowe, zakłady Hohenlohego, Śląskie Kopalnie i Cynkownie oraz Koncern Wspólnoty interesów, nie uzależniają redukcji wydatków od fuzji z innemi organizacjami, czego natomiast domaga się Skarboferm. Losy więc Związku przemysłowców górniczo-hutnicz. rozstrzygną się 1 listopada rb.

*** Wycieczka czeska na Śląsku.** Onegdaj przybyła do Katowic wycieczka asystentów akademji górniczej z Przybramy w Czechosłowacji. W Katowicach wycieczka podejmowana była przez konsula czeskiego i prezesa klubu polsko - czeskiego dr. W[illegible]mowskiego.

Wycieczkowicze zwiedzili zakłady Gieschego, hutę Bismarcka i Skarboferm oraz huty Królewską i Laury. Po wszystkich zakładach przemysłowych na Śląsku oprowadzał gości i udzielał wyjaśnień Jan Tomaszek, sekretarz Izby przemysłowo - handlowej w Katowicach.

Z Katowickiego

Niedzielny dyżur lekarzy kasowych.

Katowice. Od soboty, 11 lipca godziny 2-ej po południu do niedzieli, 12 lipca godz. 12-ej w nocy udzielają pomocy w nagłych wypadkach lekarze: dr. Bloch, ul. Marjacka 7 i dr. Neukirch, ul. 3-go Maja 33.

Doniosłe uchwały rady miejskiej.

Katowice. Onegdaj rada miejska uchwaliła na swem posiedzeniu dalsze 10 000 zł. na produktywne zatrudnienie bezrobotnych na terenie miasta Katowic. Pozatem radni miasta postanowili oddać na dalsze trzy lata gmach teatru w Katowicach Towarzystwu Przyjaciół Teatru Polskiego na podstawie poprzednich warunków.

Wakacje wydziału miejskiego.

Katowice. Magistrat podaje do wiadomości, że wakacje wydziału miejskiego trwają od 21 lipca do 1 września włącznie.

Przed otwarciem giełdy zbożowo-towarowej.

Katowice. Starania sfer rolniczych i przemysłowych na Śląsku o utworzenie giełdy zbożowo-towarowej zostały zakończone dzięki przychylnemu stanowisku województwa pomyślnym rezultatem. Otwarcie giełdy nastąpi w najbliższych dniach. Giełda mieścić się będzie przy ul. Wojewódzkiej 27.

Przytrzymanie oszusta.

Katowice. W toku dochodzeń w sprawie oszustwa dokonanego na szkodę Jana Kubiczyńskiego, przytrzymano jednego ze sprawców ,mianowicie niejakiego Zybenberga Wolfa z Warszawy. Oszusta zamknięto pod kluczem.

Sensacyjny proces przeciw Świętemu

Katowice. W pierwszych dniach sierpnia rb. przed sądem okręgowym w Katowicach rozpocznie się sensacyjny proces przeciwko Franciszkowi Świętemu, byłemu prezesowi zarządu spółdzielni „Budowlana Kasa Oszczędności i Pożyczek" w Mysłowicach. Wraz ze Świętym zasiądzie na ławie oskarżonych kilku członków zarządu tej kasy. Wszyscy odpowiadać będą za oszustwo i naruszenie ustawy o spółdzielniach.

Kradzież dokumentów.

Katowice. Ks. Władysław Marcinkowski z Bobrownik doniósł, że dnia 8 bm. skradziono mu z samochodu przy ul. Szkolnej biały płócienny płaszcz i portfel zawierający prawo jazdy, książkę rejestracyjną i dowód osobisty.

Zasądzenie oszczercy.

Katowice. Przed tutejszym sądem karnym odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko osławionemu J. Kustosowi, którego zaskarżył inż. Niebieszczański za zbrodnię oszczerstwa. W pierwszej instancji K. za oszczerstwo i zniewagę otrzymał 2 miesiące więzienia. Sąd ze względu na całą ohydę napaści na prez. Niebieszczańskiego podwyższył karę do 6 miesięcy więzienia. Kustos prowadził skandaliczną kampanję przeciwko inż. Niebieszczańskiemu i w artykułach swych rzucał się na jego cześć osobistą.

Zaginięcie.

Dąb pod Katowicami. Dnia 1 bm. oddalił się z domu funkcjonarjusz pocztowy Jan Lemański, zamieszkały w Dębie przy ul. Król.-Huckiej i dotychczas nie powrócił. Lemański jest żonaty. Wiadomości o jego pobycie należy skierować do policji.

Nielegalny wiec bezrobotnych.

Roździeń - Szopienice w Katowick. W ubiegły czwartek na godzinę 8 wieczorem zwołana została przez czynniki

wywrotowe masówka bezrobotnych w Roździeniu-Szopienicach, która miała się odbyć na łące nad Brynicą. Powiadomione o tem władze bezpieczeństwa wysłały na miejsce funkcjonarjuszów policji, którzy ten nielegalny wiec rozwiązali, aresztując kilkanaście osób z pośród organizatorów. Część z nich po przesłuchaniu zwolniono, resztę zaś w liczbie 9 osób znanych z działalności wywrotowej odstawiono do więzienia w Katowicach. W czasie rozpraszania zebranych do żadnego starcia między bezrobotnymi a policją nie doszło.

Poradnia przeciwweneryczna.

Siemianowice. W najbliższym czasie ma być otwarta poradnia dla osób chorych wenerycznie. Poradnia ma być otwarta dwa razy w tygodniu mianowicie w środy i soboty. Bliższe wiadomości zostaną podane później.

Jeszcze w sprawie podniesienia Siemianowic do godności miasta.

Siemianowice w Katowickiem. W jednym z ostatnich numerów „Katolika" pisaliśmy o umiastowieniu tutejszej gminy, które ma rzekomo nastąpić dopiero w roku 1932, ponieważ wydział powiatowy z obawy przed zmniejszeniem się dochodów miał się sprzeciwić temu, by Siemianowice były jeszcze w roku bieżącym umiastowione. Obecnie zaś dowiadujemy się, że wydział powiatowy bynajmniej temu projektowi się nie sprzeciwiał, lecz nawet popierał go jeszcze.

Nieszczęśliwy wypadek.

Siemianowice w Katowickiem. W Luna - parku w Siemianowicach spadł onegdaj z huśtawki 20-letni Aleksander Ptok, który doznał bardzo poważnych obrażeń cielesnych. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że winę ponosi sam Ptok.

Śmierć pod kołami samochodu.

Siemianowice w Katowickiem. Cięższy wypadek samochodowy zdarzył się w tych dniach na ul. Wandy. Siedmioletnia Łucja Kubicówna, przebiegając przez ulicę wpadła pod samochód ciężarowy mistrza blacharskiego Heinego i poniosła śmierć na miejscu.

Otwarcie stadjonu i pływalni w Michałkowicach.

Michałkowice w Katowickiem. W dniu 16 bm. o godz. 15 odbędzie się oddanie do użytku **wielkiej pływalni stadjonu sportowego w Michałkowicach.** Uroczyste otwarcie stadjonu, do którego należy boisko, tor saneczkowy, strzelnica itd. odbędzie się po ukończeniu prac około urządzenia Parku Narodowego, w którym mieści się stadjon. Park i stadjon fundowała gmina Michałkowice dla upamiętnienia 10 rocznicy odzyskania niepodległości państwa polskiego. Przez cały rok 1930 przy budowie stadjonu i pracach w parku zatrudnionych było dziennie około 130 bezrobotnych. W dniu jutrzejszym odbędą się na stadjonie zawody sportowe, obejmujące: zawody pływackie, zawody strzeleckie, pięciobój wojskowy i zawody w piłkę.

Sprzeniewierzenie.

Michałkowice w Katowickiem. Rzeźnik Tomasz Tomanek z Michałkowic doniósł, że dnia 6 bm. jego uczeń Wilhelm Tomanek z Wielkich Piekar sprzeniewierzył na jego szkodę 1 000 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku. Wymieniony miał pojechać do Mysłowic na targowicę po zakup bydła. Zamiast do Mysłowic, Tomanek pojechał do Sosnowca, gdzie pozostawił furmankę na jednej z ulic i zbiegł. Policja wdrożyła za nim pościg.

Z Król. Huty

Z zakładu dla bezdomnych.

Król. Huta. W zakładzie dla bezdomnych, utrzymywanym przez magistrat, utrzymywało się przeciętnie w ciągu minionego roku 20 mężczyzn, którzy zatrudnieni byli przy czyszczeniu ulic oraz robotach urzędu budowlanego. Ogółem przepracowali 3 547 dniówek zarabiając przytem 17 477,82 zł. Utrzymanie zakładu kosztowało w ubiegłym roku ogółem 12 679,18 złotych.

Działalność kuchni ludowych.

Król. Huta. Miasto Król. Huta utrzymuje z własnych funduszów dwie kuchnie ludowe, z których jedna mieści się przy ul. Bytomskiej a druga przy ul. Sobieskiego. Pierwsza wydała w ub. roku ogółem obiadów płatnych (po 10 gr.) 89766 a bezpłatnych 55089, druga kuchnia zaś 73 980 płatnych a 28 992 bezpłatnych porcyj. Razem wydano 163 746 obiadów płatnych a 85 081 bezpłatnych. Ponadto wydano mleka w kuchni I za zapłatą 31 337,5 litr. a bezpłatnie 62 646 litrów, w kuchni II za zapłatą 40 395 litrów a bezpłatnie 23 404,5 litrów.

Procesy komunistyczne.

Król. Huta. Onegdaj odbyły się przed tutejszym sądem okręgowym dwa procesy komunistyczne mianowicie przeciwko Erhardowi Knassowi z Wielkich Hajduk i robotnikowi Alfredowi Płochowi z Bielszowic. Knass oskarżony był o rozrzucanie ulotek komunistycznych, za co został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na przeciąg dwu lat. Płocha zaś skazano za przynależność do partji komunistycznej na 18 miesięcy więzienia.

Z Świętochłowickiego

Krwawa kłótnia na tle mieszkaniowem.

Wielka Dąbrówka w Świętochłowickiem. W ostatnich dniach wywiązała się sprzeczka na tle mieszkaniowem pomiędzy właścicielem domu Jakóbem Koryciorzem a Karolem Mroczkiem. W toku bójki Koryciorz uderzył siekierą swego przeciwnika, raniąc go ciężko. Rannego umieszczono w szpitalu a Koryciorzem zajęła się policja.

Z Śląska Opolskiego.

Z Gliwickiego.

Parafja **Wojtowawieś** pod Gliwicami otrzymała nowego proboszcza w osobie ks. dr. Grządziela z Zabrza, dyrektora „Caritasu". Nowy ks. proboszcz rozpoczął swe urzędowanie dnia 30 czerwca roku bież.

*

W gminie **Poniszowice** zaszedł rzadki wypadek. Czteroletnie dziecko drażniło psa, który rozgniewał się i ugryzł maleństwu ucho.

Z Raciborskiego.

Na dworcu kolejowym w **Raciborzu** robotnicy kolejowi znaleźli pomiędzy czynami przy nowej parowozowni trupa z odciętą głową. Stwierdzono, że są to zwłoki 40-letniego czyściciela wagonów, Pawła Otto z Ostroga, który poniósł śmierć podczas wykonywania swej pracy.

*

Wiec komunistyczny na placu św. Marcelego w **Raciborzu** rozpędziła policja pałkami gumowemi. Demonstranci awanturowali się na ulicach przez kilka godzin.

*

Władze miasta **Raciborza** przystąpiły do zupełnego zamknięcia teatru niemieckiego, do którego rok rocznie dokładały kilkadziesiąt tysięcy marek, mimo rocznej zapomogi rządowej w wysokości 84 tysięcy marek.

*

Dnia 30 kwietnia br. zamordowany został właściciel sklepu spożywczego **w Stodołach koło Rud**, Paweł Waluga. Znaleziono go nieżywego w łóżku z przestrzeloną skronią. Przypuszczalnie morderca zrabował około 100 marek, jak kolwiek wiedział o tem, że zamordowany posiadał większą gotówkę. Policja bowiem znalazła przy zamordowanym 1.800 marek. Dotychczasowe dochodzenia pozostały bez skutku, wobec czego prezydent Śląska Opolskiego wyznaczył 1000 marek nagrody za wykrycie mordercy.

*

Skazany przez sądy na 15 lat ciężkiego więzienia 23-letni czeladnik masarski Józef Ksiuk z **Grzegorzowic** wyłamał się w tych dniach z celi zakładu karnego w Brzegu. Zbiegłego więźnia dotychczas nie zdołano przytrzymać. Ucieczkę jego zauważono dopiero na ranem, kiedy Ksiuk już był za dziesiątą granicą.

Z Kozielskiego.

Niecodzienny wypadek zdarzył się w ogrodzie leśniczego w **Polskiej Cerkwi.** Podczas rójki pszczół, jeden rój usiłował uwiązać się w budzie psa myśliwskiego, przyczem pies został pokłuty przez pszczoły tak bardzo, że wkrótce potem zdechł.

*

Na torze kolejowym między **Koźlem a portem Kozielskim** przejechany został przez pociąg pośpieszny strażnik kolejowy 50-letni Widera z Solarni pod Dziergowicami. Tragicznie zmarły nie słyszał nadjeżdżającego pociągu. Zwłoki nieszczęśliwego zostały całkiem zniekształcone, a głowa zupełnie zmiażdżona. Widera pozostawił żonę i 9 drobnych dzieci.

Z Prudnickiego.

O nowem zachwianiu się kasy niemieckiej donoszą z **Celin**, gdzie odbyło się nagłe zebranie członków spółdzielczej kasy „Darlehnskasse". Na tem zebraniu uchwalono natychmiast zwolnić pierwszego przewodniczącego i głównego kasjera. Urzędnikom tym zarzucano popełnienie wielkich błędów i narażenie kasy na wielkie straty. Zwolnieni odmawiają wydania ksiąg kasowych, przez co nie ustalono jeszcze wysokości szkód, przez nich wyrządzonych.

*

Spółka akcyjna „Zuckerfabrik Neustadt" przystąpiła do likwidacji swego przedsiębiorstwa, które w ostatnich latach przynosiło znaczny niedobór. Budynki fabryczne zakupiła w tych dniach cukrownia w Hotzenplotz za cenę 195 tysięcy marek. Wierzyciele mają otrzymać swoje pieniądze, na kapitał akcyjny przypada do rozdziału tylko 37 procent.

Z Oleskiego.

Policja niemiecka aresztowała pod **Gorzowem** dwóch polskich przemytników. Jeden z nich podczas transportu do więzienia zbiegł, później jednak został znowu ujęty.

*

Onegdajszej nocy spaliła się stodoła rolnika Drościela w **Turzy.** Ponieważ ogień wybuchł równocześnie na kilku miejscach, przypuszcza się, że został podłożony. Prócz słomy spaliły się rozmaite maszyny rolnicze. Szkoda nie jest całkowicie przez ubezpieczenie pokryta.

Z Strzeleckiego.

Zatrudniony we dworze **Zimna Wódka** 15-letni robotnik dworski Schade dotknął się przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu i poniósł śmierć na miejscu.

Sprawy robotnicze.

Zamierzone zwolnienie 500 robotników z huty Królewskiej i Laury.

Dyrekcja Huty Królewskiej i Laury zgłosiła do komisarza demobilizacyjnego wniosek o zwolnienie 500 robotników, zatrudnionych na kopalni „Dębieńsko" koło Czerwionki (powiat rybnicki). Komisarz demobilizacyjny sprzeciwił się zwolnieniu i postanowił przeprowadzić dochodzenia na miejscu, po których wyda swoje orzeczenie.

4 dni pracy w Polsce.

Groźny stan panującego w Polsce bezrobocia zmusiły rząd i sfery przemysłowe do wyszukania drogi ratunku. Jednym z takich środków zapobiegawczych ma być rozpatrywany obecnie w łonie przemysłowców **projekt zmniejszenia od 1 września ilości dni pracy w tygodniu do czterech i czasu pracy do sześciu godzin, żeby móc zatrudnić jaknajwięcej robotników.** Projekt ten wejdzie pod obrady odbywających się za dwa tygodnie narad przemysłowców.

Z Pszczyńskiego

Kontrola bezrobotnych.

Pszczyna. Urząd pośrednictwa pracy w Pszczynie zarządza kontrolę miesięczną wszystkich bezrobotnych bez względu na to, czy pobierają wsparcie lub nie w następujących miejscowościach: W urzędzie okręgowym w **Mizerowie** dnia 13 lipca rb. dla gmin Mizerów, Kryry, Wisła Wielka, Brzeźce, Suszec i Rudziczka. W **Pszczynie** na sali Polskiego Domu Ludowego (dawniej Białas) dnia 13 lipca rb. dla gmin Kobiór godz. 8,30, Kobielice godz. 9-ta, Radostowice godz. 9,30, Poręba godz. 10-ta, Goczałkowice Górne godz. 10,30, Goczałkowice Dolne godz. 11-ta, Rudołtowice godz. 11,30, Ćwiklice godz. 12-ta, Piasek, Studzieniec, Jankowice i Czarków godz. 1-sza. Dnia 14 lipca rb. dla gmin Łąka godz. 9-ta, Starawieś godz. 10-ta, Pszczyna 11-ta. W **Grzawie** w lokalu p. Wojtasowej dnia 15 lipca rb. dla gmin Zawadka, Góra, Wola, Gilowice, Międzyrzecze, Frydek, Miedźna i Grzawa.

Skargi robotników kopalni „Szyb Piasta".

Lędziny w Pszczyńskiem. Robotnicy kopalni „Szyb Piasta" w Lędzinach, będącej własnością ks. pszczyńskiego, skarżą się na to, iż zarząd kopalni i to bez zgody inspektora pracy i komisarza demobilizacyjnego przegrupowuje robotników z wyższych grup płacy do niższych jak naprzykład: rębaczy na uczniów rębaczy, uczniów rębaczy zas na ładowaczy itd. W związku z tem robotnicy zwrócili się przez swoje związki z protestem do komisarza demobilizacyjnego. Sprawa ta będzie wkrótce załatwiona.

Szkody pożarowe.

Gilowice w Pszczyńskiem. Dnia 7. bm. wybuchł pożar w zabudowaniach wspólnej własności Zofji Ligenzowej i Józefa Karbowego. Pastwą pożaru padł dom mieszkalny oraz wielkie zapasy słomy i siana. Szkody obliczono na 6 800 złotych.

Pożar.

Jankowice w Pszczyńskiem. Onegdaj w nocy wybuchł pożar w zabudowaniach Pawła Cipy w Jankowicach. Pożar zniszczył doszczętnie dom mieszkalny, wyrządzając szkodę na 6 000 złotych. Ogień powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Z Rybnickiego

Zbiórka uliczna na rzecz bezrobotnych.

Rybnik. Miejscowy Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym urządza w nadchodzącą niedzielę 12 lipca rb. zbiórkę uliczną na rzecz tutejszych bezrobotnych. Należy spodziewać się, że nikt z obywateli nie zapomni w tym dniu o tych biedakach i pomoże komitetowi przez złożenie ofiary nieść pomoc tam, gdzie najbardziej jest potrzebna.

Wstrzymanie ruchu autobusowego.

Rybnik. Ruch autobusowy na linjach Rybnik — Żory i Rybnik Połomia został wstrzymany aż do odwołania. Powodem wstrzymania ruchu na tych linjach jest wysoki podatek drogowy. Jak się dowiadujemy, podatek od jednego autobusu wynosi aż 15 000 zł. rocznie.

Żniwa rozpoczęto.

Wodzisław w Rybnickiem. Mimo długotrwałej zimy żniwa już rozpoczęły się. Ostatnie upały przyśpieszyły sprzęt żyta o dwa tygodnie, co jest zjawiskiem jakiego nie notowano już od kilkunastu lat. Naogół zbiory zbóż zapowiadają się u nas dobrze, lecz inna rzecz jak się ukształtują popyt i ceny za ziarno. Albowiem, dotychczas wszystkie gospodarstwa rolne pracują z niedoborem. Mimo niskich cen na zboże ceny chleba i przetworów zbożowych są wygórowane. Jest tak, że niskie ceny zboża krzywdzą rolnika a wysokie ceny chleba spożywców. Któż więc ciągnie zyski?

Z Tarnogórskiego

50-lecie szkoły powszechnej.

Brynica w Tarnogórskiem. Dnia 5 bm. obchodziła miejscowa szkoła powszechna 50-lecie swego istnienia. Szkołę tą otwarto 5 lipca 1881 r. i uczęszczało do niej na początku 50 dzieci. Do tego czasu dzieci musiały uczęszczać do szkoły w oddalonym o 4 km. Wielkim Żyglinie. Liczba dzieci w brynickiej jednoklasowej szkole do dziś pozostała bez zmiany.

Dlaczego ochrona ptaków rajskich okazała się skuteczna?

W miesięczniku „Naturschutz" omawiana jest historja odkrycia ptaków rajskich, oraz zagłada, grożąca im, i środki ochronne, stosowane przez poszczególne państwa.

Pierwsze ptaki rajskie przywiózł do Europy w roku 1522 cesarzowi Karolowi V żeglarz Juan Sebastian de Eleano. Wiemy o tem z listów cesarskiego sekretarza Maksymiljana Transsylwanusa, który pisze, że do najokazalszych darów, przywiezionych przez Juana de Eleano, należał „Manneo Diata", t. zn. „ptak boski". Z dalszych listów dowiadujemy się, że podług Malajów dusze zmarłych przodków przechodzą w te ptoki i, że posiadanie ich skórek przynosi szczęście na wojnie i zwycięstwo.

Za pośrednictwem kupców arabskich skórki rajskich ptaków dostawały się do Europy, ale obcinano im nogi i stąd przez długi czas utrzymywała się bajka, że ptaki te nie posiadają nóg. Linneusz sam nie wierzył w tę bajkę, jednak, aby przekazać ją potomności, nazywa jeden z najpiękniejszych gatunków ptaka rajskiego wysp Aru „Pozbawiony nóg", Paradisea apoda.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia angielski uczony, Alfred Wallace przebywa na wyspach Malajskich, poznaje 18 gatunków ptaków rajskich i przywozi do Europy po raz pierwszy dwa żywe samczyki papuaskiego ptaka rajskiego Paradisea minor. Nowych odkryć dokonuje w parę lat później Niemiec, Rosenberg. W dziele p. t. „Archipelag Malajski" podaje on dokładny opis życia „Pozbawionego nóg", Paradiesea apoda, zwanego w tubylczym języku „Taneem". Z opisu tego widać, że Malajczycy urządzali polowania na te ptaki, aby ozdobić siebie i zbroje w piękne pióra. Nadto, odpowiednio wyprawiwszy skórki sprzedawali je w cenie 25 cent. do 1 guldena holend. Tubylcy polowali zapomocą strzał i nie czynili wielkiego spustoszenia. Jednak kiedy i biali, uzbrojeni w broń palną, zaczęli urządzać polowania w porze wylęgowej i zabijać setki młodych samic, by zdobyć pióra, potrzebne do ozdabiania damskich kapeluszy, obawiał się słusznie w r. 1911 Niemiec Schillings wytępienia całkowitego rajskich ptaków w przeciągu 8—9 lat. Szczęściem obawy te nie sprawdziły się, gdyż każda moda jest zmienna, więc i moda na pióra ptaków rajskich, t. zw. rajery, przeminęła.

Władcy archipelagu Malajskiego, Anglja, Holandja i angielskie dominjum australijskie, wydały ustawy o ochronie ptaków rajskich.

W Anglji Izba Lordów zaprojektowała zakaz sprowadzania jakichkolwiek piór ptasich. Projekt ten przyjęła Izba Gmin 317 głosami przeciw 48. Z dniem 1 lipca 1921 r. stał się prawomocnym bill, zakazujący sprowadzanie piór wielu gatunków, zakupywania ich lub skłaniania do zakupywania. Za przekroczenie billu grzywna 25 funtów szterlingów.

Rozporządzeniem z dn. 27 listopada 1922 r. holenderski gubernator archipelagu Malajskiego zakazał chwytania, zabijania i sprzedawania ptaków rajskich, jednak w poszczególnych okręgach, w wyjątkowych okolicznościach można było rozporządzenie to uchylać. Dopiero w r. 1924 zakazano bezwarunkowo polowania na te gatunki.

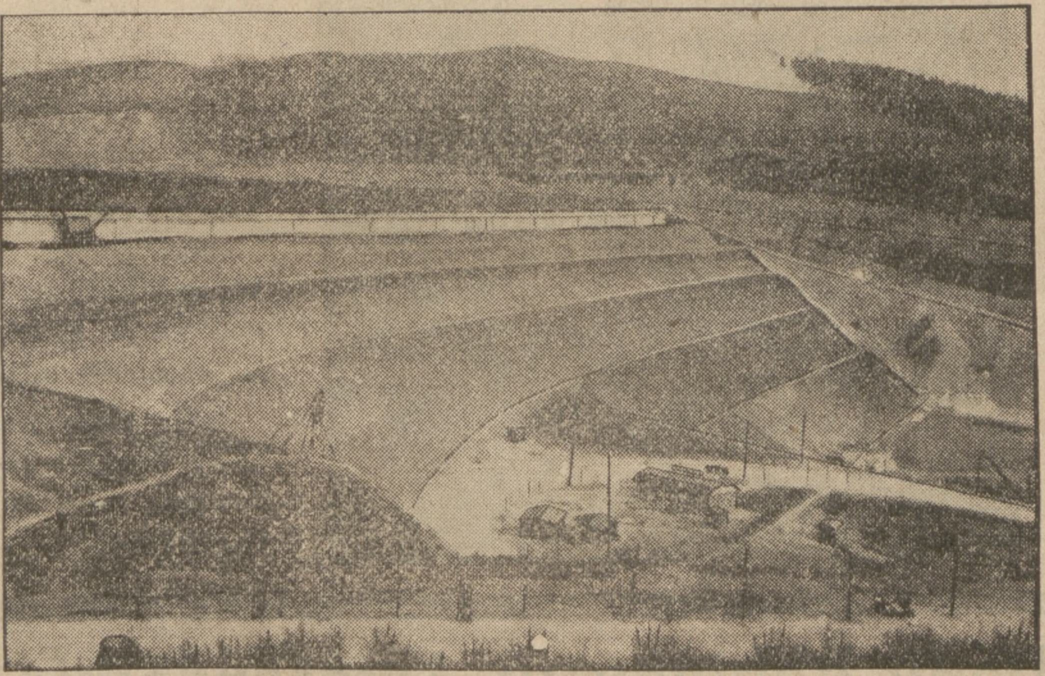
Historja ptaków rajskich jest jaskrawą ilustracją faktu, że również i w dalekich krajach podzwrotnikowych niektóre zwierzęta są bliskie zagłady i tylko w razie wydania i zachowania ustaw ochronnych mogą być ocalone.

Miss Japonja 1931.



Pęd do wybierania królowych urody zakradł się także do Japonji. Oto miss Nippon na rok 1931 — japońską królową urody.

Nowa zapora wodna.



W pobliżu miejscowości Osterde w górach Harcu zbudowano nową, wielką zaporę wodną. Roboty około tej zapory są na ukończeniu.

Pająk - tkacz, inżynier i lotnik.

Pająk — zdaniem przyrodników — należy do rzędu najprzebieglejszych, najpomysłowszych a zarazem najokropniejszych stworzeń. Szczegółowe badania różnych gatunków pająków ujawniły u nich wręcz zdumiewającą inteligencję oraz zdolności konstruktorskie i wynalazcze, przewyższające w znacznej mierze zdolności podobne przeciętnego człowieka.

Cienkość wytwarzanej przez pająka nitki wynosi w przekroju często trzydziestodwumiljonową część cala. Dla zobrazowaniu ciężkości tej przędzy zaznaczamy, że niteczka taka pogrubiona dwa tysiące razy osiągnęłaby dopiero grubość końskiego włosa.

Za pomocą tak delikatnych niteczek pająk jest zdolny „uwięzić" stworzenia kilka tysięcy razy większe od niego, — gdyż atakuje on odważnie najgroźniejsze stworzenia. W pewnym wypadku znaleziono węża (!) długości dziewięciu cali omotanego przez pająka, którego wielkość korpusu nie przewyższała ziarnka grochu.

Pajęczyna była kształtu odwróconego słoika od wierzchu, z którego zwieszała się jedwabna linka. Na lince tej wisiał nieforiunny wąż z pyszczkiem i ogonem owiązanemi niezliczoną ilością przędzy pajęczej.

Innym razem znaleziono mysz, pojmaną i omotaną przez pająka prawdopodobnie podczas snu.

Siedlisko pająka znajdowało się pod blatem stołu i mysz została uchwycona w pętlicę rzuconą przez pająka i następnie niby windą wciągnięta do góry!

Pająki są również dobrymi „lotnikami". Chcąc użyć jazdy napowietrznej, przemyśle to stworzonko używa we właściwej chwili nitki, która porwana przez wiatr unosi siedzącego na niej „lotnika". W chwili postanowionego lądowania, podróżujący pająk wyrzuca jedwabną linkę, za pomocą której „szybowiec" ląduje w obranem miejscu.

Urządzenie i rozpinanie sieci dokonywane jest z wielką pomysłowością. Przypuśćmy, że pająk usadowiany na gałązce na wysokości kilku metrów nad ziemią, postanowił zarzucić nitkę pajęczą na inną gałązkę znajdującą się w oddaleniu kilku stóp. Wówczas genjalny „tkacz" albo wyczekuje odpowiedniego podmuchu wiatru lub też, ciągnąc linkę ze sobą, opuszcza się na ziemię i następnie podąża do miejsca, gdzie nitka ma być przymocowana. Tutaj następnie podciągnie linki do następnego naprężenia, poczem rozpoczyna się właściwa robota „tkacka".

Wykonawczynią siatki pajęczej jest samiczka, której dla fabrykacji przędzy służy sześć rureczek zwanych „prządkami", a zasilanych setkami gruczołków, z których każdy dostarcza oddzielnie nitki.

Gatunków pająków jest bardzo dużo. Największe z nich znajdują się na wyspach Fidżi w Nowej Gwinei. Pajęczyny przez gatunki te tkane są tak mocne, iż tubylcy używają ich jako sieci do połowu ryb. (!!)

Tajemnica substancji przędzy pajęczej nie została dotąd jeszcze należycie ujawniona. Gdyby ludziom udało się wynaleźć sposób wyrabiania powrozów i kabli o tak niesamowitej mocy jak „nitka pajęcza", byłoby to zapoczątkowaniem ery nowych „cudów technicznych", a zwłaszcza zostałaby rozwiązana kwestja mostów wiszących wielomiljonowej długości.

Trup przemytnika.



Porachunki między „gansterami" przemycającymi alkohol do Stanów Zjednoczonych, tak częste w Chicago, pojawiają się obecnie i w Nowym Yorku. Oto trup przemytnika, znaleziony przez detektywów na jednej z ulic Nowego Jorku.

HUMOR.

Zna swoich gości.

Goście wstali od stołu po obfitej wieczerzy. Kiedy poodsuwano krzesła, pod stołem gospodarz dojrzał łyżeczkę. Rzekł więc półgłosem do siebie:

„Który też z moich gości ma dziurę w kieszeni."

Na nic się zda.

Chłopiec: Czemu nie krzyczysz, kiedy cię ojciec bije?

Drugi: Na nicby mi się nie zdało, ojciec bowiem jest głuchy.

Dowcipny Janek

W szkole nauczyciel do Janka:

— Wytłomaczyłem ci oto działanie ciepła i zimna, Janku Ciepło rozciąga przedmioty, a zimno je ściąga. Podaj mi jaki przykład?

— Ferje, panie nauczycielu!

— Jakim sposobem ferje?

— W lecie są długie, bo aż dwa miesiące, a zimą tylko dwa tygodnie.

Przyczyna.

Sędzia: Nie zapierajcie się, gdyż zamierzaliście wyłamać się ze swej celi.

— Nie miałem tego zamiaru. Robiłem tylko, aby nie wyjść z wprawy.

Ciekawe skarpetki.

Pewien jegomość ma tak ciekawe skarpetki, że mu aż z butów wyglądają. A „panów::, co mają „ciekawe" skarpetki, w obecnych czasach bezrobocia jest także wiele na Śląsku Opolskim.

Oszustwa w roli hrabiny i córki cara Mikołaja.

Lekarz francuski, Georges Darian, cieszący się dużą praktyką w Kairze, poznał na przyjęciu u znajomych młodą kobietę wyjątkowej urody. Wysoka, zgrabna blondynka o egzotycznym wyrazie twarzy, tajemnicza piękność przedstawiła się jako hrabina Aleksandra Wysocka, zamieszkała w Paryżu i bawiąca w Egipcie dla „zmiany wrażeń.“ Mimo tych wiarogodnych zupełnie danych, piękna blondynka miała w sobie coś tajemniczego — a jak wiadomo, tajemnica wywiera specjalny urok na mężczyzn.

Wszyscy zachwycają się kobietą tajemniczą, o czem najlepiej świadczą rzesze wielbicielek Grety Garbo i Marleny Dietrich. Nic więc dziwnego, że nawet poważny lekarz nie mógł oprzeć się czarowi egzotycznej nieznajomej — i starał się dostarczać jej wrażeń, których poszukiwała w Kairze.

Po kilku tygodniach znajomości, podczas przechadzki, hrabina Wysocka zwróciła się do Dariana w te słowa:

— Nagół obawiałam się zaufać ludziom, którym nie wierzę. Sądzę jednak, drogi przyjacielu, że pan mnie zrozumie i że mogę panu powierzyć moją tajemnicę bez obawy. Proszę jednak dać mi słowo honoru, że zostanie to ściśle między nami!

Któryż mężczyzna nie poczułby się mile dotknięty zaufaniem kobiety — i to kobiety tak pięknej i dystyngowanej? Nic więc dziwnego, że doktór Darian pospiesznie zapewnił hrabinę o swej przyjaźni i dziękując za zaufanie, złożył uroczyste słowo honoru, iż tajemnica zostanie dochowana. Wówczas piękna hrabina odezwała się szeptem:

— Nie jestem hrabina Aleksandrą Wysocką, ale... — i zawahała się, jakby obawiając się zdradzić swego incognito — ... ale wielką księżną Olgą Romanow, córką zamordowanego cara Mikołaja!

Można sobie wyobrazić piorunujące wrażenie, jakie rewelacja ta zrobiła na Darianie. Nie zastanawiał się jednak głębiej, będąc pod wpływem pięknej „księżnej“ i zapytał o przyczynę troski. Wówczas dama wyznała, że podczas ucieczki przed bolszewikami zdołała zabrać niektóre cenne klejnoty carskie, jednak będąc w ciężkiem położeniu, zastawiła je u jubilera w Londynie. I teraz jubiler, który dał za klejnoty 400 funtów, grozi ich sprzedaniem w razie dalszej zwłoki ze zwrotem długu.

Darian, jak każdy dżentelmen, zrozumiał doskonale tragedję kobiety, zagrożonej utratą rodzinnych cennych pamiątek i bez wahania wypisał czek na 100 funtów, celem chwilowego przynajmniej ułagodzenia londyńskiego Szajloka. Jednak wkrótce po wyjeździe damy, Darian otrzymał list, że jubiler domaga się koniecznie całej sumy, w przeciwnym zaś razie nietylko sprzeda klejnoty, ale zadenuncjuje księżnę Olgę przed rządem sowieckim.

Ta ostatnia groźba zwłaszcza zrobiła wrażenie na Darianie, który bez wahania posłał pięknej damie brakujące 300 funtów. Jak łatwo się domyśleć, stracił potem ślad swej uroczej przyjaciółki, pomimo częstych listów zarówno do Londynu, jak do Paryża. Wreszcie powodowany tęsknotą i niepokojem, udał się do Paryża. Znalazł tam rzeczywiście hrabinę Wysocką, alias księżnę Olgę, już jako żonę bogatego przemysłowca z Kairu. Rozgoryczony wszczął śledztwo — i okazało się, że „bezcenne klejnoty carskie“ były fałszywe, tak jak fałszywe były tytuły, pod jakie podszywała się rzekoma księżna.

Oczywiście wybuchł skandal i piękną oszustką zajęła się policja. Tu jednak zaszły nieprzewidziane komplikacje, gdyż dama zaprzeczyła kategorycznie twierdzeniu, jakoby podawała się za księżnę Olgę względnie hrabinę Wysocką i zarzuciła Darianowi oszczerstwo przez pomstę za jej małżeństwo z kim innym. Pod zarzutem więc znalazła się nietylko ona, ale i Georges Darian.

Proces prawdopodobnie wyjaśni, jak sprawa przedstawiała się rzeczywiście — zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że wina jest po stronie fascynującej hochstaplerki. Łatwiej bowiem uwierzyć w łatwowierność zakochanego mężczyzny, niż w jego bujną wyobraźnię i wymyślenia aż tak skomplikowanej historji dla ukarania niewiernej.



Fala upałów w Ameryce.

Fala upałów w Ameryce wzmaga się coraz bardziej. Wskutek porażenia słonecznego umarło już około 800 osób.

Na obrazku widzimy mieszkańców Nowego Jorku w czasie kąpieli.

Bank kobiecy w Amsterdamie.

Mało kto wie, iż w Holandji, w Amsterdamie, istnieje specjalny bank kobiecy.

Jeszcze w 1913 roku, w czasie drugiej wystawy pracy kobiet w Amsterdamie, propagowała panna Meyers, sekretarka Zjednoczonych Banków w Rotterdamie, ideę banku kobiecego.

W piętnaście lat potem w 1928 roku, bank kobiecy został powołany do życia, a inicjatorka jego, p. Klara Meyers z adwokatką C. Kleinwonte stanęła na czele nowej placówki kobiecej.

W banku pracują same kobiety klijentkami również mogą być tylko kobiety, lub związki kobiece.

Kobiety holenderskie, które walczą dopiero o całkowite równouprawnienie i według prawa holenderskiego nie mogą zawierać żadnych tranzakcyj bez zgody męża, energicznie poparły własną instytucję bankową. Zdobył on sobie uznanie również i w kołach bankowych.

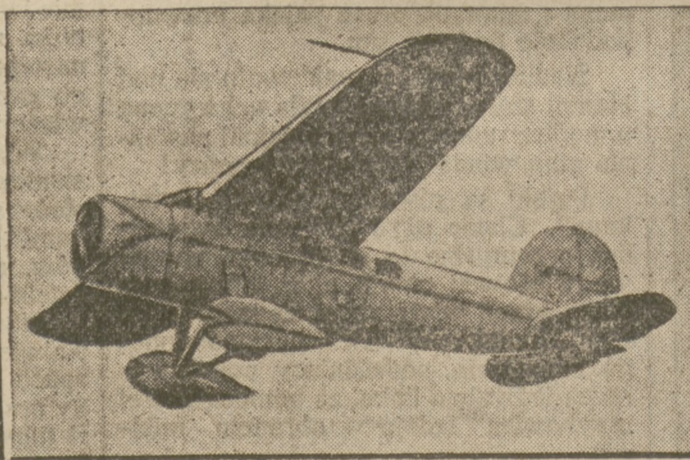
Kobiety coraz częściej same załatwiają swoje sprawy finansowe. Jest im jeszcze trudniej od mężczyzn dobrze zarządzać swym majątkiem. To też, zdaniem holenderskiej prasy gospodarczej: „Było to niewątpliwem zrozumieniem potrzeby czasu, że w odpowiedniej chwili, założono bank, który ułatwia kobietom załatwienie ich interesów i umożliwia zasięgnięcie porady od kobiet. Kobiety przecie zawsze wolą radzić się raczej kobiet, niż mężczyzn“.

Sfery kobiece Holandji są niezmiernie zadowolone ze swej placówki bankowej, które doskonale wywiązują się ze swych zadań i zdobywają coraz większe zaufanie klijenteli.

Lotnicy amerykańscy zdobyli kulę ziemską.



Harold Gatty





Wiley Post

Lotnicy Post i Gatty wylądowali w Nowym Jorku, kończąc w ten sposób swój światowy lot okrężny, który trwał 8 dni, 15 godzin i 51 minut.

Z czasu tego spędzili lotnicy w powietrzu 4 dni, 10 godzin i 8 minut.

Dziesiątki tysięcy widzów oczekiwało na lotnisku Roosevelt Field przybycia Posta i Gatty'ego. Kiedy biało połyskujący samolot „Winne Mae“ zjawił się nad lotniskiem, ogarnął publiczność niebywały entuzjazm.

Tłum przerwał gęsty kordon policyjny i wśród okrzyków radości wybiegł na spotkanie lotników. Tylko z trudem udało się lotnikom wydostać z tłumu. Obaj natychmiast odjechali do Nowego Jorku, ponieważ byli zupełnie wyczerpani. W ciągu całego lotu spali tylko 15 godzin.

Pomnik Wilsona w Poznaniu.

Jak już donieśliśmy, w Poznaniu w parku Wilsona ukończono już roboty przy ustawianiu pomnika prezydenta Wilsona, dłuta amerykańskiego rzeźbiarza Borgluma. W dniu 4 lipca w obecności żony zmarłego prezydenta



Stanów Zednoczonych oraz licznych gości, którzy przybędą z za oceanu i z całego kraju, nastąpi odsłonięcie pomnika.

Pomnik Wilsona w Poznaniu postawiono kosztem mistrza muzyki Ignacego Paderewskiego, który wraz ze swą małżonką miał wziąć udział w uroczystości odsłonięcia pomnika w mieście Poznaniu, lecz wskutek choroby państwo Paderewscy do Poznania nie przybędą.

Wiadomo, że prezydent Wilson był serdecznym przyjacielem narodu polskiego. W „14 swych punktach“, które przyjęli Niemcy jako podstawę rozejmu pokojowego, punkt jeden żąda wolnej, niepodległej Polski z dostępem do morza. Wilson jest przeto czczony w Polsce, a znienawidzony w Niemczech.

Obrazek nasz przedstawia pomnik Wilsona w Poznaniu, w lewym rogu u dołu podobizna pani Wilsonowej, która również kocha bardzo naród polski i przybyła także do Poznania.

W łodzi podwodnej na dnie oceanu.

Wstrząsająca katastrofa angielskiej łodzi podwodnej „Posejdon“, w której na dnie morza kilkudziesięciu marynarzy zostało żywcem pogrzebanych, przypomina wypadek zatonięcia innej łodzi podwodnej floty wojennej Wielkiej Brytanji — „K 13“.

Było to podczas wojny światowej w 1917 r., „K 13“ pełniła służbę patrolową u wybrzeży Szkocji. Z zapadnięciem mroku łódź podwodna właśnie opuściła się na głębokość 60 stóp pod powierzchnię morza, gdy nagle woda zaczęła przedostawać się przez wieżyczkę do kadłuba. W jednej chwili przedział, w którym mieściły się maszyny, został zalany, a maszyniści potonęli. Dalszą część łodzi natychmiast izolowano od zatopionej komory, a kapitan dał radjotelegrafiście rozkaz wysłania alarmowych znaków „SOS“.

— Siedziałem przy aparacie jak nieżywy — opowiadał później radjotelegrafista Artur Raiweil — i zupełnie mechanicznie wysyłałem wezwanie o pomoc na fale eteru. Co to były za okropne chwile! Człowiek dusił się, rozrywał kurtkę, szarpał rękami gardło, a tu powietrza było coraz mniej...

Wreszcie po 24 godzinach, długich jak wiek cały, nadjechał statek z Liverpoolu, nie mógł zatopionej łodzi odnaleźć. Trzeba było dać w jakiś sposób znać na powierzchnię morza, gdzie „K 13“ zatonęła i wskazać środki ratunku.

Jeden z oficerów, porucznik Gouthardt, podjął się ryzykownego przedsięwzięcia, bo w łodzi coraz więcej marynarzy umierało z braku powietrza i z powodu zatrucia gazami z akumulatorów.

Gouthard wszedł do wieżyczki pancernej i stamtąd miano go wypchnąć na powierzchnię morza zapomocą zgęszczonego powietrza. Eksperyment nie udał się — dzielny oficer zginął jeszcze w wieżyczce wskutek zbyt silnego ciśnienia.

Tragiczna śmierć kolegi nie powstrzymała jednak od ponowienia eksperymentu drugiego oficera, porucznika Herberta, który został „wystrzelony“ szczęśliwie. Siła wyrzutu była tak olbrzymia, że por. Herbert wyleciał jeszcze ze dwa metry nad powierzchnię morza.

Tymczasem pozostali jeszcze przy życiu marynarze, zamknięci w stalowym grobie, pisali ostatnie listy pożegnalne do rodziny i pieczętowali je w butelkach, które wyrzucano w głębię. Nikt nie żywił nadziei uratowania się.

Ale porucznik Herbert obmyślił pomoc. Z ratowniczego statku udało się opuścić węża gumowego, przez który pompowano powietrze do łodzi podwodnej, a załoga, mając czem oddychać i widząc możliwość wydostania się z tragicznej sytuacji, raźnie zabrała się do pracy. Po długich wysiłkach „K 13“ zaczęła powoli posuwać się w górę i wreszcie stalowy kadłub ukazał się na powierzchni morza, powitany radosnem „Hip, hip, hurra!“ przez załogi parowców, przybyłych na ratunek.

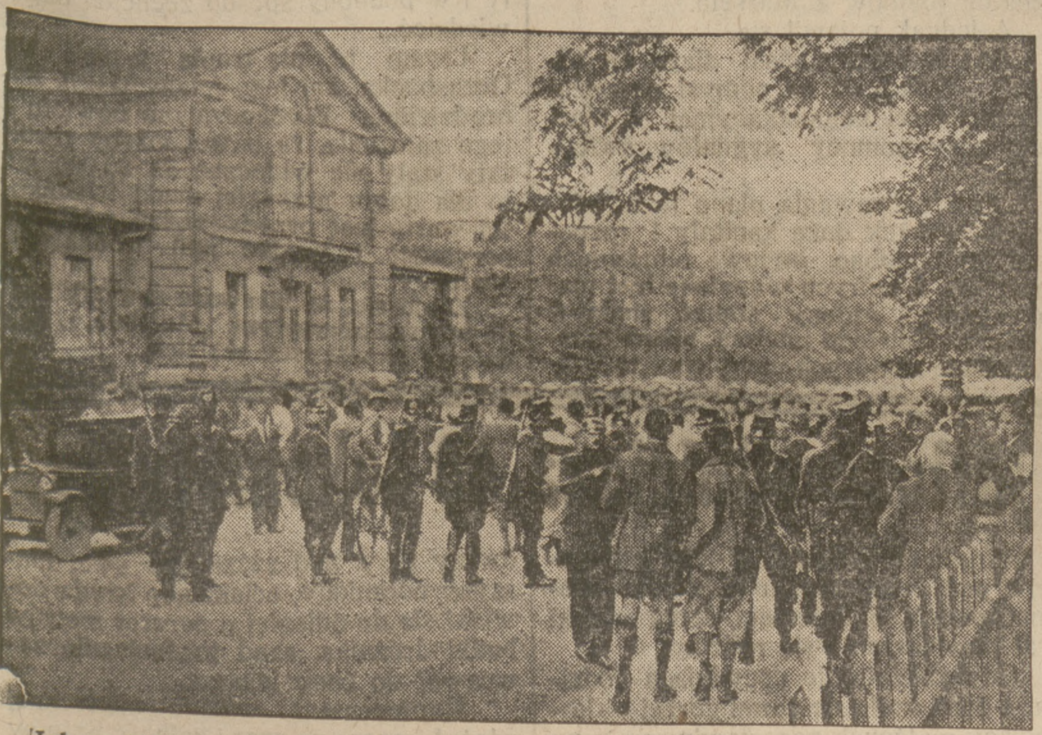
Zgon wynalazcy sportu tenisowego.



Sir William Hart Dyke,

który uważany jest za wynalazcę gry w tenisa, zmarł w Anglji w wieku 93 lat. Zmarły brał wybitny udział w polityce.

Siedziba Hitlera.



Jak w jednym z ostatnich numerów donieśliśmy, w gmachu, w którym urzęduje Hitler wraz ze sztabem swej partji, działy się karygodne czyny przeciw moralności. Pismo „Münchener Post“ umieściło pierwszą wiadomość o tem skandalu, obciążając przewszystkiem szefa sztabu oddziałów szturmowych kapitana nazwiskiem Röhm. Szczegóły tej afery przypominają słynną swego czasu historję hr. Eulenburga, na dworze Wilhelma II. Sprawę skierowano do sądu.

Na obrazku widzimy, jak policja zamknęła wejście do gmachu „Braunes Haus“, aby nie dopuścić, by publiczność weszła do siedziby Hitlera.

Park jak z bajki.

Przed dwoma tygodniami — pod Londynem — został otwarty dla publiczności niesłychanie interesujący park.

Leży on o 35 klm. na północny zachód od Londynu, pomiędzy Luton-Dunstable i Berkhamstead.

Z parkiem tym nie da się porównać żaden inny na świecie. Nie podobny jest on ani do wielkich rezerwatów Stanów Zjednoczonych i Kanady — ani do wielkiego parku narodowego południowo - afrykańskiego, imieniem Krügera.

W tamtych rezerwatach chodzi tylko o zachowanie pewnych, rzadkich gatunków zwierząt, by nieprześladowane przez człowieka mogły się swobodnie rozmnażać.

Tu idzie o zupełnie coś innego.

W parku Whipsnada znajdują się okazy ze wszystkich części świata. Odpoczywają one po trudach pobytu w... londyńskim ogrodzie zoologicznym,gdzie robiło się już mocno ciasno.

Lwy, tygrysy, jaguary, pumy, słonie, żebry, antylopy, niedźwiedzie, wilki, łosie, wapiti, buffałosy, bizony, kangury, malajskie niedźwiedzie karłowate — poruszają się już teraz swobodnie, bez klatki, gdyż park Whipsnade ma 500 mil kwadr. obszaru.

Dzieli zwierząt od publiczności głęboka fosa, wypełniona wodą lub rów głęboki.

To też publiczność może — bez narażenia życia — swobodnie przyglądać się najdzikszym okazom. Dość trudno jedynie poradzić się z gatunkami dzikich kotów, dla których największe rowy i fosy — są niczem. Lecz i na to znaleziono sposób.

Aczkolwiek w parku jest najwięcej drzew akacjowych i dębów, niemniej udało się zarządowi przesadzić tu wiele drzew gumowych, kaktusów, krzewów ciernistych, kwiatów i roślin podzwrotnikowych, które zaaklimatyzowały się już w angielskich ogrodach botanicznych.

Jesteśmy raz w puszczy australijskiej — raz w stepie afrykańskim lub w dżungli indyjskiej.

W nowym parku umieszczono około 2000 zwierząt.

Nawet połowa parku jeszcze nie jest wykończona, ale dyrekcja Whipsnade robi wszelkie wysiłki, by urządzić z całego parku jedno wzorowe sanatorjum dla dzikich zwierząt. Po kilku latach będzie to pradziwy raj zwierzęcy.

W głuszy leśnej są już młode lwiątka. — Naprzeciw restauracji parkowej można zaobserwować młode wilczęta, a w innej części parku młode buffalosy. Cała ta młodzież przyszła na świat — w zupełnej wolności. Okazy są tak piękne, jak nigdy nie bywają w klatkach.

W specjalnej części parku znalazły pomieszczenie dwa himalajskie żórawie i kilka z biało-czarnem upierzeniem japońskich żórawi królewskich, których wywóz z kraju surowo jest zakazany przez rząd japoński.

Do tej części parku publiczność może wchodzić tylko razem z dozorcą.

Dla lwów urządzono sztuczne jaskinie w ziemi, ogrzewane zimą zapomocą elekryczności. Wiele stawów i jeziorek zostało zamienionych w przepiękne akwarja.

Podróż z Londynu do Luton trwa 40 minut, naturalnie autobusem. Stąd jeszcze 11 klm. i publiczność jest — w parku. Tłumny napływ publiczności wskazuje na zaintetresowanie ogólne, gdyż naprawdę jest to wycieczka na łono przyrody wszystkich pięciu części świata.

Święto lalek w Japonji.

Każdego roku dzień drugiego marca jest ulubionem świętem wszystkich japońskich dzieci. Tego to dnia odbywa się święto lalek, obchodzone z przepychem i w radosnym nastroju w całej Japonji, tak w ubogich domkach, jak i w cesarskim pałacu.

Święto lalek — „Hina Matsuri“ — było również i w tym roku w cesarskim pałacu w Tokio ogromną uroczystością, tembardziej, że w dniu tym dwie córki cesarza Japonji, księżniczki Teru i Taka wydały przyjęcie dla członków domu panującego. Od kilku miesięcy wszystkie fabryki lalek, oraz poszczególni mistrze w fabrykowaniu tych ulubionych zabawek dziewczęcych, pracowały z zapałem nad tem, aby goście, biorący udział w bankiecie księżniczek, mogli dowolnie nasycić swoje oczy artystycznym widokiem. Lalki, które księżniczki otrzymują w darze rok rocznie, przedstawiają wartość wielu tysięcy. Odziane są one w tradycyjne szaty dworskie i układane na wspaniałych jedwabnych poduszkach. Tło dla tej osobliwej wystawy lalek stanowi niezwykle kosztowny, rozpięty na ścianie parasol ze złotego brokatu, ręcznie haftowany, ujęty w ramy lśniącej czarnej lalki.

Jak wykazało święto lalek w ubiegłym roku, japońskie księżniczki bawią się tak samo chętnie lalkami, jak wszystkie inne dziewczątka, należące do „zwykłych śmiertelników“. Starsza córka cesarskiej pary japońskiej, księżniczka Shigeke Teru-no-miya, liczy lat sześć. Jest ona najstarszem dzieckiem cesarza japońskiego i podczas święta lalek robi „honory domu“ w pałacu cesarskim. Młodsza księżniczka, Kazuko-Taka-no-miya, „przyjmować“ będzie gości oddzielnie od swojej starszej siostry.

Nietylko jednak dla księżniczek pracują od długich miesięcy japońskie fabryki lalek, lecz również dla wszystkich innych dziewczynek-obywatelek kraju wschodzącego słońca. Gdy chodzi o święto lalek, cały naród japoński zapomina o wszelkich kłopotach i troskach materjalnych, o kryzysie gospodarczym i niema dnia 2-go marca w całej Japonji, ani jednej dziewczynki, któraby nie otrzymała nowej lalki.

Na wystawach sklepów z zabawkami widnieją z końcem lutego, obok zupełnie taniutkich lalek, także wspaniałe istne cacka.

Sowiety zmieniają politykę gospodarczą.



Stalin,

nieograniczony dyktator Rosji sowieckiej wygłosił mowę, która znalazła oddźwięk w Europie i Ameryce. Stalin zapowiedział bowiem zupełną zmianę w polityce gospodarczej Rosji. Tak jak w państwach kapitalistycznych płace w Rosji mają być stopniowane, a fabrykami nie mają zarządzać komitety, lecz pojedyńczy dyrektorzy.

Syn Edissona o swym ojcu.

Dzienniki londyńskie poświęcają ostatnio wiele miejsca relacjom syna Edissona, Charlie, który na łamach prasy angielskiej opowiada szereg szczegółów z życia swego wielkiego ojca.

Trudno byłoby znaleźć człowieka — mówi Charlie Edisson — który będąc również jak on sławnym i równie wiekowym, odznaczał się jednocześnie tą niespotykaną wprost pracowitością jak mój ojciec. Chociaż skończył on już 84 lata, jednak nie zna uczucia zmęczenia i jak dawniej za lat swej młodości i dzisiaj zamyka się niejednokrotnie na długie godziny w swych pracowniach, zapominając całkowicie o posiłku i śnie.

Zdaniem mego ojca wszystkie wielkie odkrycia w 99% ludzkość zawdzięcza wytrwałość pracy wynalazców, zaledwie zaś 1 procent należy zapisać na rzecz genjuszu. Ojciec mój ściśle stosuje się do tego twierdzenia i jest on istotnie wzorem pracowitości.

Gdy przystępuje do jakiegoś nowego zagadnienia, każe zatrzymać wszystkie zegary w domu, zapuszcza w oknach żaluzje, aby światło dnia nie wdzierało się do jego pracowni i zabrania komukolwiek wchodzić do izb, w których dokonuje swych doświadczeń. Pracuje wówczas aż do chwili, w której uczuwa, że należy zaczerpnąć nieco powietrza; sadowi się tedy w motocyklu i odbywa kilkugodzinną przejażdżkę po kalifornijskiem wybrzeżu.

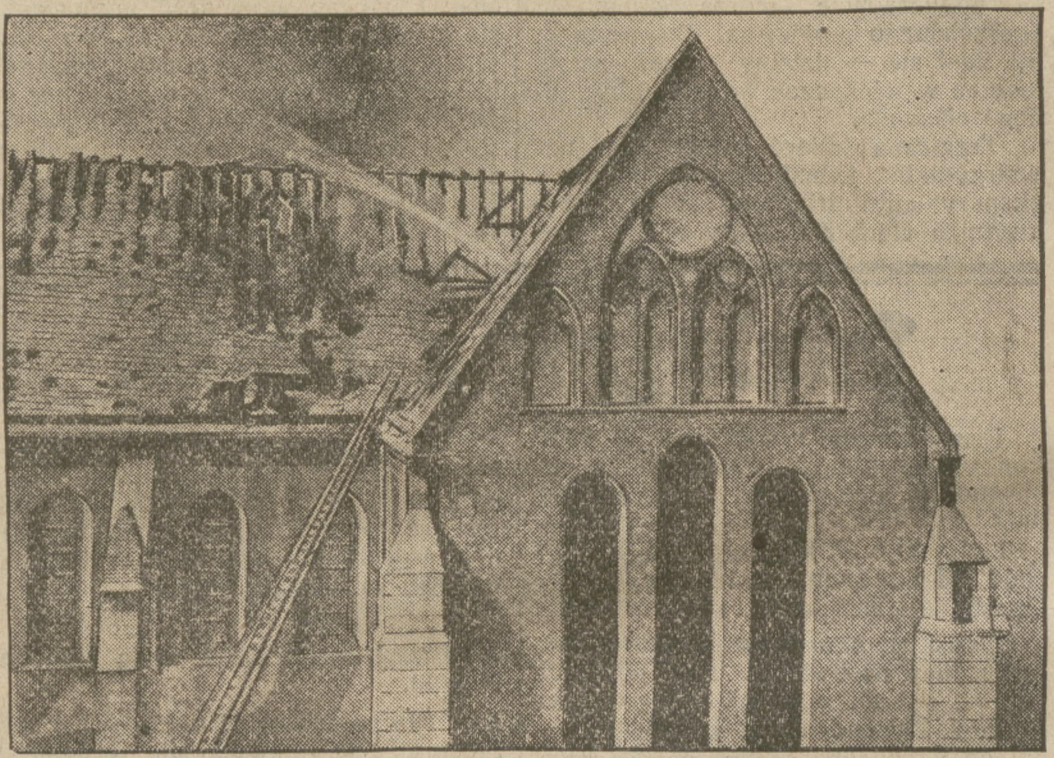
Pomimo wszystko jednak wiek każe niezmordowanemu w pracy uczonemu nieco zmodernizować ten tryb życia. Ostatnio rzadziej już odbywa on te swoje wycieczki motocyklowe i częściej odpoczywa, wyciągnięty w ogrodzie, lub na werandzie willi na szazlongu.

Charakterystycznym szczegółem systemu pracy mego ojca — mówi dalej Charlie Edisson — jest ten, że pracuje on zazwyczaj jednocześnie nad kilkunastoma zagadnieniami. Rzecz prosta interesuje go wówczas specjalniej jakiś jeden problem, o którym myśli bez przestanku, przyczem stale jest on jak gdyby podniecony; często zdarza się, że kilkakrotnie o coś przez domowników zapytywany, budzi się nagle, jakgdyby z głębokiego snu i okazuje się, że pytania wogóle nie słyszał.

Ostatnio ojciec mój przerzucił swe zainteresowania z dziedziny zjawisk fizycznych do zagadnień chemicznych; pracuje usilnie nad wynalazkiem, który ma stanowić przewrot w produkcji kauczuku. Nie znaczy to jednak, aby zaniechał on całkowicie pracy w laboratorjum fizycznem. Ukończył niedawno doświadczenia z nowej konstrukcji głośników oraz pracuje nad nowego pomysłu baterją elektryczną, która już została sprzedana zakładom Forda. — Następnie ojciec mój poświęca wiele czasu udoskonaleniu aparatów radjowych i telewizyjnych. Twierdzi on, że niewiele już lat dzieli nas od czasu gdy każdy obywatel świata będzie mógł sobie pozwolić na kupno aparatu telewizyjnego.

Wiadomo, że ojciec mój jest głuchy — mówi w dalszym ciągu Charlie Edisson. Kalectwo to jest dla niego tem dokuczliwsze, że nie może on osobiście wykorzystać swych wynalazków z zakresu kina dźwiękowego; należy wiedzieć, że staruszek bardzo lubi kino i swego czasu kilka razy w tygodniu oglądał filmy. Dziś, wobec całkowitego zwycięstwa filmów dźwiękowych ojciec mój, czas wolny spędza nad książką. Czyta głównie dzieła techniczne“.

Wielki pożar w kościele.



Onegdaj wybuchł wielki pożar w kościele św. Stefana w Bremie. Wkrótce cały dach i restaurowana niedawno wieża stanęły w płomieniach. Zaalarmowane wszystkie oddziały straży pożarnej wraz z oddziałami ochotniczemi walczyły z żywiołem, który w dwie godziny po wybuchu nie był jeszcze opanowany. Tłumy ludności przypatrywały się tragicznemu widowisku. Na ilustracji widzimy część kościoła w czasie pożaru.

7-letni uczeń ze Śląska gościem Mussoliniego.



E. Hoffmann.

Dyktator Włoch Mussolini otrzymał od 7-letniego ucznia szkoły ludowej, Eberharda Hoffmanna, ze Śląska list, w którym chłopczyk pisze, że chciałby chociaż raz w życiu zobaczyć prawdziwą lawę.

Na list ten otrzymał chłopczyk odwrotną odpowiedź, zawierającą zaproszenie do Włoch na pierwsze dni lipca, podczas których mały Hoffmann będzie gościem Mussoliniego.

Próby skomunikowania się z Marsem.

Pomysł, że i na Marsie żyją chyba jacyś ludzie jest wcale nie nowy. Rozpatrywali go literaci i uczeni.

Przed kilkunastu laty mówiono nawet w kołach pewnych uczonych, że w atmosferze ziemskiej pojawiły się dziwne jakieś znaki, które wyglądają tak, jak gdyby jakieś sygnały. Pojawiły się wówczas przypuszczenia, że mogą one pochodzić z Marsa.

Głośny był także przed niedawnym zupełnie czasem pomysł fizyka angielskiego, który znowu opierając się na świetnych zdobyczach radjotelegrafji, nadawał za pośrednictwem poczty angielskiej depesze do mieszkańców Marsa. Historyjka ta była długi czas przedmiotem żartów prasy humorystycznej całego świata tak, że zdawało się, iż chyba nie znajdzie się nowy amator rozmów z Marsem.

A jednak pojawił się.

Jest to amerykański fizyk Gernsback. Wpadł on na pomysł nawiązania łączności komunikacyjnej z Marsem przy pomocy sygnałów świetlnych.

Dla zrealizowania planu tego zdobył Gernsback duże kapitały i rozpoczął już podobno budowę olbrzymich masztów, z których wysyłane być mają sygnały. Anteny stanąć mają w Andach. Ścisłego miejsca, pisma amerykańskie z których czerpiemy tę wiadomość, nie podają, dlatego mówimy, że budowę „podobno“ rozpoczęto.

Wedle Gernsbacka, na jednym z olbrzymich masztów umieszczone będzie potężne źródło światła, na drugiem zaś odpowiednie lustra i reflektory, które wielokroć razy spotęgują światło. Sygnały będą posyłane w odstępach. Gernsback przypuszcza, że mieszkańcy Marsa domyślą się znaczenia ich i, — że nawet odpowiedzą na nie.

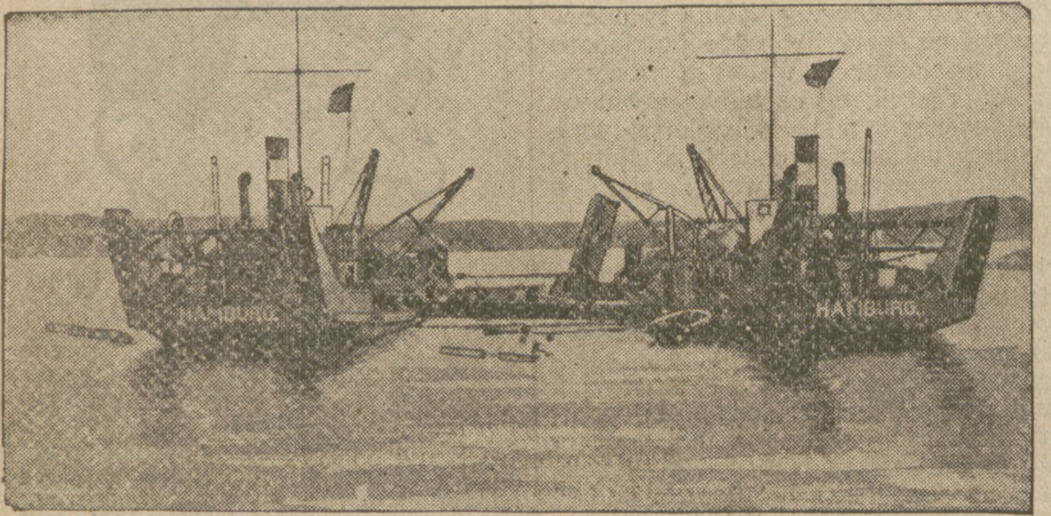
W Ameryce, lecącej na takie pseudonaukowe sensacje panuje oczywiście, entuzjazm. Gernsback stał się w krótkim czasie sławą i znakomitością.

Ponieważ jednak i tam są także mądrzy ludzie nauki, więc już pojawiły się krytyczne uwagi w związku z tym pomysłem. Uczeni zapytują Gernsbacha czy wie, ile tysięcy lat świetlnych iść będą musiały owe sygnały na Marsa i, ile tysięcy lat będą musiały wracać na ziemię w tym szczęśliwym wypadku, gdyby nawet na Marsie żyli jacyś ludzie, gdyby zrozumieli sygnały i w podobny sposób zechcieli odpowiedzieć...

Uwagi te nie trapią jednak ani Gernsbacka, ani jego finansowych dobrodziejów. Wychodzą oni bowiem z tego założenia, że nawet gdyby rezultaty stały się widoczne za 20,000 lat, to dla dobra przyszłej nauki i ludzkości warto jest przedsięwziąć taki eksperyment i wydać nań trochę pieniędzy.

Zdaje się, że pierwsze sygnały pójdą w roku przyszłym. Możliwe, iż będziemy je wszyscy widzieli.

Wydobywanie zatopionego statku.



W ujściu Saary, gdzie niedawno rozegrała się jedna z największych tragedyj morskich — w czasie której zatonął statek „St. Philibert“ z 560 pasażerami na pokładzie, rozpoczęto obecnie prace około wydobycia zatopionego „St. Philiberta“.

Miłość silniejsza od lokomotywy.

Wirgiljusz Walters, 25-letni obywatel z pod Cumberlandu w Stanach Zjednoczonych, z drżeniem serca oczekiwał powiększenia się rodziny.

Gdy zbliżała się decydująca godzina, a żona czuła się coraz gorzej — kochający małżonek pozostawiwszy ją na opiece domowników wskoczył do auta i popędził do miasta po doktora.

Na najbliższym przejeździe zaaferowany myślami o żonie nie zauważył nadjeżdżającego pociągu.

Lokomotywa zgruchotała samochód. Wirgiljusz szczęśliwym zbiegiem okoliczności uszedł z życiem i wygramoliwszy się z pod szczątków swej maszyny poraniony, ociekający krwią dowlókł się do odległej o paręset metrów budki dróżnika, skąd telefonicznie zawezwał do żony lekarza.

Reprezentant wiedzy medycznej zdążył jeszcze na czas i ludność Stanów Zjednoczonych szczęśliwie wzbogaciła się o nowego obywatela.

Ojciec Wirgiljusz kuruje się w szpitalu i marzy o chwili, kiedy będzie mógł wziąć na ręce swoją małą córeczkę.

A pani Walters dumna jest z męża, z miłością którego nie dała sobie rady nawet... lokomotywa.

Z dalszych stron.

Polscy harcerze na festynie Macierzy Polskiej w Czechosłowacji.

Morawska Ostrawa. W Cieszynie Czeskim odbył się doroczny festyn Macierzy Szkolnej, w którym wzięły udział wielotysięczne rzesze ludności polskiej z całego czechosłowackiego Śląska Cieszyńskiego, dokumentując w ten sposób swoje przywiązanie do centralnej instytucji oświatowej. Podczas festynu odbył się zjazd Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji, skupiającego w 86 chórach przeszło 2000 członków. Ponadto na festynie zjawiła się grupa harcerzy polskich, powracająca ze zlotu harcerskiego w Pradze. Do zebranej publiczności przemówił prezes Macierzy dyr. Feliks, podkreślając znaczenie wspólnego występu wszystkich chórów polskich w Czechosłowacji. Zwracając się pod adresem harcerzy, mówca wyraził życzenie, aby ich odwiedziny przyczyniły się do wzbudzenia większego zainteresowania losem tutejszej ludności polskiej i aby zacieśniły więzy, łączące tę ludność z głównemi ośrodkami Polski. Z wielkiem powodzeniem spotkały się występy chóru Związku chórów polskich, występującego w sile kilkuset śpiewaków.

Siedmioletni uczeń ze Śląska u Mussoliniego.

Rzym. Dyktator Włoch Mussolini otrzymał od 7-letniego ucznia szkoły ludowej Erharda Hoffmanna ze Śląska Opolskiego list, w którym chłopak pisze, że chciałby chociaż raz w życiu zobaczyć prawdziwą lawę. Na list ten otrzymał chłopczyk odwrotną odpowiedź, zawierającą zaproszenie do Włoch na pierwsze dni lipca, podczas których mały Hoffmann będzie gościem Mussoliniego.

Polscy pielgrzymi z Ameryki u Ojca Świętego.

Citta del Vaticano. Ojciec Św. przyjął na audjencji 40 Polaków amerykanskich z różnych większych miast Stanów Zjednoczonych. Z pielgrzymami tymi Papież rozmawiał z wielką życzliwością i udzielił im następnie błogosławieństwa apostolskiego.

Dary japońskie dla Ojca Świętego.

Citta del Vaticano. Arcybiskup Ancony, Msgr. Giardini, były delegat apostolski w Japonji, złożył Ojcu Św. dary wybitnych osobistości japońskich, między innemi cenne obrazy na jedwabiu, przedstawiające męczeników japońskich kanonizowanych przez Piusa IX. Twórca i ofiarodawca tych obrazów, Okayama, jest katolikiem nawróconym w czasie wykonywania tego dzieła. Dary umieszczone zostały w lateraneńskiem muzeum misyjnem.

Nowy kościół polski w Stanach Zjednoczonych.

Corlett. W dniu 31 maja b. r. odbyła się w mieście Corlett w stanie Ohio w Stanach Zjednoczonych uroczystość poświęcenia nowego kościoła polskiego, wybudowanego kosztem 150.000 dolarów. Ceremonji poświęcenia dokonał ks. biskup Schrems. Przy kościele znajduje się szkoła, do której uczęszcza obecnie 450 dzieci i gdzie obowiązuje program szkół publicznych. Religja, język polski i polska historja są wykładane w języku polskim przez Siostry z Zakonu Najświętszej Rodziny. Przy parafji istnieje 14 towarzystw kościelnych. Kościół został poświęcony pod wezwaniem Opieki Matki Boskiej Częstochowskiej.

Źródła nafty na pograniczu Argentyny.

Buenos Aires. Inżynier Castillo, dokonywujący badań na pograniczu chilijsko-argentyńskiem, doniósł rządowi argentyńskiemu, iż odkrył na pograniczu niezwykle obfite źródła nafty.

Zaopatrzyli samolot w benzynę w powietrzu.

Fairbanks (Alaska). Lotnicy Robbins i Jones, ubiegający się o nagrodę dziennika japońskiego „Asahi" za lot bez lądowania z Seattle do Tokio, zaopatrzyli się w locie w 200 galonów benzyny.

Sprawy kościelne

Imponujące uroczystości religijne w Krakowie.

W dniach 3, 4 i 5 lipca odbyły się w Krakowie uroczystości ku czci św. Antoniego z racji 700-letniego jubileuszu Świętego. W piątek i sobotę w kościołach franciszkańskich odbywały się uroczyste nabożeństwa. W tych dniach również w Krakowie miał miejsce kongres delegatów i delegatek Trzeciego Zakonu z całej Polski. W sobotę o godz. 8 wieczorem na dziedzińcu klasztornym przy bazylice OO. Franciszkanów odbyła się wspaniała akademja ku czci św. Antoniego, w czasie której przemówienia, charakteryzujące postać Świętego, wygłosili prowincjałowie zakonów franciszkańskiego i kapucynów, O. Cubrzyk i O. Szubert.

W niedzielę, 5 lipca, we wszystkich kościołach franciszkańskich odbyły się uroczyste Msze św. połączone z Komunją św. generalną. W bazylice OO. Franciszkanów celebrował JE. ks. metropolita Sapieha w asyście licznego duchowieństwa. O godz. 5 po południu wyruszyła z kościoła OO. Bernardynów wspaniała procesja z relikwjami św. Antoniego. W imponującym pochodzie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy osób. Procesję prowadził ks. metropolita krakowski. Procesja udała się na plac Szczepański, gdzie przed ołtarzem polowym odprawiono nieszpory, poczem dostojny celebrans udzielił wiernym błogosławieństwa papieskiego.

Zgon spowiednika Ojca Świętego.

W dniu 6 lipca zmarł w Rzymie w siedzibie OO. Jezuitów O. Celestyn Alisiardi, spowiednik Ojca Świętego. Cieszył on się wielkiem poważaniem wśród dostojników kościelnych ze względu na doświadczenie, wielką wiedzę i głęboką pobożność. Zmarły liczył 84 lata.

Wrażenie ostatniej encykliki papieskiej.

Cała prasa zagraniczna poświęca wiele uwagi ostatniej encyklice papieskiej o „Akcji Katolickiej". Naczelny publicysta „Journal des Debats" p. Pierre Bernus pisze: „To co nadaje encyklice niezwykłe znaczenie i stanowi o jej szczególnej wartości, to stwierdzenie niemożliwości pogodzenia zasad chrześcijańskich z systemem faszystowskim. Pius XI już nieraz w tym duchu wypowiedział się, ale nigdy tego nie uczynił w sposób tak otwarty i silny, jak obecnie. Zachowuje On swoje poprzednie stanowisko, lecz ze względu na warunki, które zdają się czynić niemożliwym na przyszłość kontakt z Mussolinim i jego rządem, ostro zaznacza to stanowisko. Zdaje się, że Najwyższy Pasterz uznał, iż nadszedł moment zerwania mostów, nie waha się więc z orzeczeniem, że formuła przysięgi faszystowskiej nie jest dozwoloną".

Ostatnia encyklika przygotowana była w największej tajemnicy, mimo, że Ojciec Święty pracował nad nią od dłuższego już czasu. Dowodem tego jest również i ta okoliczność, że została ogłoszona w „Osservatore Romano" nie w języku łacińskim, jak to zazwyczaj ma miejsce, a we włoskim, który jako język żywy ułatwia przedstawienie zagadnień aktualnych.

Po wydaniu encykliki w kołach faszystowskich zapanowała konsternacja. Zaraz w niedzielę w pałacu Chigi odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem Mussoliniego, na którem radzono nad wytworzoną sytuacją. Postanowiono narazie nie odpowiadać Papieżowi. Szereg dzienników faszystowskich pomija milczeniem encyklikę, tylko najbardziej wrogo usposobiona do Watykanu „Lavoro Fascista" rzuca pogróżki pod adresem Papieża.

Rozmaitości.

Oryginalny komiwojażer.

W jednym z hoteli medjolańskich zaaresztowano niejakiego Morandi, który zapisał się w księdze hotelowej jako komiwojażer. Ciekawy służący otwarł podczas jego nieobecności walizkę i znalazł w niej zgórą 1 000.... podrobionych kluczy. Morandi zeznał przed sędzią, że jest faktycznie komiwojażerem w tej „branży" i dostarcza od lat kluczy i wytrychów różnym bandom i organizacjom złodziejskim. W notatniku Morandi'ego znaleziono zapisane szyfrem „zamówienia" i adresy „firm". Morandi zdążył dostarczyć już „towar" klientom swym w Paryżu, Wiedniu i Pradze.

D'Anunzio pisze swoją biografję.

Jedna z włoskich nakładowych firm wyznaczyła ogromne honorarjum za biografję sławnego potey-filozofa Włoch, Gabrjela d'Anunzio. Na ofertę owej firmy nakładowej zgłosiło się wielu chętnych do napisania biografji autora „Ognia". Tymczasem obecnie d'Anunzio poinformował ową firmę, iż sam zajęty jest właśnie pisaniem swej biografji. Prawdopodobnie zatem on też sam zdobędzie ową wysoką nagrodę, wyznaczoną przez włoską firmę wydawniczą. Prawa na zagranicę sprzedane zostały jednej z najbardziej znanych nakładowych firm w Londynie.

Kotwica Krzysztofa Kolumba w Paryżu.

Mała republika Haiti wyraziła swego czasu życzenie wzięcia udziału w międzynarodowej wystawie kolonjalnej w Paryżu i wysłała na nią istotnie szereg eksponatów. Wśród eksponatów tych znalazła się również najcenniejsza pamiątka Haiti, to kotwica z okrętu „Santa Maria", na którego pokładzie Krzysztof Kolumb odbył w roku 1492 swoją historyczną podróż, podczas której odkrył kontynent amerykański.

Okręt „Santa Maria" wyruszywszy 21 grudnia 1492 r. w drogę powrotną, został zoskoczony gwałtowną burzą, podczas której zdołał dotrzeć do północnego wybrzeża Haiti, w pobliżu Caraol. Kotwicę okrętu „Santa Maria" wydobyto potem z morza. Jest ona długa na 9 stóp.

Historyczna ta kotwica była już wystawiana na widok publiczny na dwóch międzynarodowych wystawach, a to w Filadelfji i Chicago. — Amerykańscy miljonerzy, którzy, jak wiadomo, uprawiają sport zbierania rozmaitych historycznych dokumentów, pamiątkowych relikwij itp., usiłowali zakupić także i kotwicę Krzysztofa Kolumba i ofiarowali za nią rządowi Haiti olbrzymie sumy. Oferty te jednak, aczkolwiek bardzo nęcące, odrzucone zostały przez rząd Haiti, który postanowił zachować dla siebie ową pamiątkową relikwję, największą osobliwość historyczną.

Nobile szuka Amundsena.

Dnia 15 lipca wyjeżdża z Archangielska na Ziemię Franciszka Józefa wycieczka turystów zagranicznych. Wśród uczestników znajduje się również Nobile, który ma nadzieję podczas tej podróży natrafić na ślady Amundsena. Jak wiadomo, Amundsen zaginął podczas wyprawy lotniczej, poszukując gen. Nobilego pod biegunem.

Elektryczna wędka.

Ostatnio wynaleziono nowy aparat do łowienia ryb, polegający na systemie elektrycznych dźwigni, umożliwiającym masowy połów ryb. Wędka składa się z kilku przynęt, przymocowanych do dźwigni w ten sposób, że ryba przy najlżejszem dotknięciu haczyka z muszką powoduje momentalne działanie prądu elektrycznego, który zaświeca żarówkę i daje znak dzwonkiem. W tej też chwili sznurek wędki unosi się do góry i ciągnie za sobą złapaną rybę. Ponieważ wędka taka łapie odrazu kilka ryb i działa mechanicznie, przeto połów staje się o wiele obfitszy, niż przy teraźniejszym systemie łowów na pojedyńczą wędkę.

Apel!

Akcja pomocy dla bezrobotnych łącznie z dożywianiem ubogiej dziatwy, — wymaga poparcia finansowego całego społeczeństwa.

Jak wiadomo, w tym celu zawiązał się Ogólny Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym, złożony z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. Komitet ów zwraca się za naszem pośrednictwem do wszystkich obywateli bez względu na wyznanie, narodowość i różnicę przekonań politycznych z prośbą **o doraźną pomoc w postaci datków pieniężnych, które należy przesyłać na konto P. K. O. 307-795.**

Z całej Polski.

Ulica w Krakowie nie jest przecież trasą wyścigową.

Kraków. Znany automobilista krakowski, Ripper, wskutek szybkiej i nieostrożnej jazdy motocyklem najechał przy ulicy Lubicz na wysiadającego z tramwaju Jana Rzepeckiego, wizytatora szkolnego. Rzepecki doznał ogólnego potłuczenia.

200 budynków gospodarczych pastwą ognia.

Tarnopol. We wsi Zarwanica, pow. Podhajce, wybuchł pożar, który strawił 63 gospodarstwa, niszcząc ogółem około 200 budynków gospodarczych. Szkody obliczają na blisko pół miljona złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Wylew Czeremoszu we wschodniej Małopolsce.

Lwów. „Gazeta Poranna" donosi, że onegdaj wskutek oberwania się chmury rzeka Czeremosz wraz ze swemi dopływami wystąpiła z brzegów. Wezbrane wody uszkodziły poważnie drogę powiatową Zabie-Worochta, znosząc 5 mostów. Na dłuższej przestrzeni zniszczony został mur kamienny, wybudowany przez zarząd kolejki leśnej. Na drodze Kuty-Uścieryki został uniemożliwiony ruch kołowy. Również wielkie spustoszenie wyrządziła powódź na odcinku Uścieryki-Hryniawa, zabierając kilka mostów. Wielkie szkody ponieśli właściciele nadbrzeżnych gruntów. We wsi Fereskula woda zabrała zabudowania mieszkalne, należące do tamtejszej parafji grecko-katolickiej.

Ogromne upały we Wschodniej Małopolsce.

Lwów. Prasa donosi, iż w niektórych miejscowościach Małopolski Wschodniej temperatura dochodziła do 35° a nawet wyżej. Temperatura we Lwowie wynosiła 33°. Nad Lwowem przeszła wielka burza z gromem. Ulewa trwała przeszło godzinę. W kilku miejscach nawałnica wyrządziła poważne szkody, a na peryferjach miasta zalała tu i owdzie mieszkania suterynowe.

Kara śmierci za morderstwo.

Łódź. Po rozprawie w łódzkim sądzie okręgowym zapadł wyrok skazujący na karę śmierci Kazimierza Kaczmarka, oskarżonego o zamordowanie Edwarda Podolskiego, urzędnika wydziału gospodarczego magistratu m. Łodzi oraz Agnieszki Kaczmarkowej, żony oskarżonego.

Katastrofa samochodu strażackiego.

Grodno. Samochód ochotniczej straży pożarnej z Grodna zdążający do pożaru w Łunnem spadł w odległości 11 km. od Grodna na zakręcie szosy do rowu, wywrócił się do góry kołami i przygniótł jadących. Strażak Kolczyński poniósł śmierć, 15-tu innych strażaków doznało poranienia. 2-ch z pośród rannych waiczy ze śmiercią. Powodem wypadku było zepsucie się motoru w samochodzie. Szofera aresztowano.

Ujęcie bandytów - kasiarzy.

Brześć n. Bugiem. Na terenie majątku Gaje, pow. pińskiego, napadli na powracającego do domu Artena Sadowskiego z Krajnowicz dwaj bracia Lepszukowie i kilkoma cięciami kos odrąbali mu głowę, poczem zbiegli. Podjęty natychmiast przez organa bezpieczeństwa i okoliczną ludność pościg doprowadził do ujęcia bandytów.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

W niedzielę, dnia 12. bm. o godz. 15.30 po cenach zniżonych operetka „Wesoła Wdówka", zaś wieczorem najweselszy uśmiech sezonu „Hulla di Bulla".

W poniedziałek, dnia 13. bm. po raz ostatni w bież. sezonie odegraną będzie „Wesoła Wdówka".

REPERTUAR:

Niedziela, dnia 12. bm.: „Wesoła Wdówka" o godz. 15,30.

Niedziela, dnia 12. bm.: „Hulla di Bulla" o godzinie 20,00.

Poniedziałek, dnia 13. bm.: „Wesoła Wdówka" o godz. 20.00.

Wtorek, dnia 14. bm.: „Hulla di Bulla" o godzinie 20.00.

Środa, dnia 15. bm.: „Halka" o godz. 20.00.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 10 lipca 1931 r.

Dolar amerykański 8,90 zł. Funt szterlingów angielskich 43,32 zł. 100 franków francuskich 34,90 zł. 100 koron czeskich 26,39 zł. 100 lir włoskich 46,62 zł. 100 franków szwajcarskich 172,81 zł. 100 guldenów holenderskich 358,63 zł. 100 belg belgijskich 124,34 zł. 100 lei rumuńskich 5,32 zł. 100 koron duńskich 238,46 zł. 100 koron szwedzkich 238,79 zł. 100 guldenów gdańskich 173,16 zł. 100 pengów węgierskich 155,33 zł. 100 dinarów jugosłowiańskich 15,78 zł.

Giełda zbożowa w Warszawie

w dniu 10 lipca 1931 r.

Żyto 17,75—28,25. Pszenica 30—31. Owies jednolity 32—33. Owies zbierany 30—31. Jęczmień ozimy nowy 24—25. Mąka pszenna luksus. 58—68. Mąka pszenna wyborowa 53—58. Mąka żytnia 45—47. Otręby pszenne szale 16.50—17,50. Otręby pszenne średnie 15—16. Otręby żytnie 16—17. Groch polny jadalny 32—35. Groch Victoria 40—45. Łubin niebieski 24—25. Łubin żółty 35—37. Obroty małe. Usposobienie niejednolite.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 10 lipca 1931 r.

Żyto 24,00—24,50. Pszenica 25,50—26,00. Owies pastewny 27,50—28,50. Mąka żytnia 65 proc. 41,00—42,00. Mąka pszenna 65 proc. 41,00—44,00. Otręby żytnie 14,75—15,75. Otręby pszenne 13,50—14,50. Otręby pszenne grube 15,00—16,00. Ogólne usposobienie spokojne.

Sprawy gospodarcze.

Kredyty budowlane.

W roku bieżącym przeznaczona została na kredyty budowlane kwota 9 milionów 760 tysięcy złotych. Nadto, pomimo dużych trudności gospodarczych, w roku bieżącym **przeznaczono poważną kwotę z kredytów publicznych na budownictwo.** Jest ona większa, nawet, niż w latach 1928 i 1929 a ustępuje nieznacznie rokowi 1930, w którym kredyty te były wyjątkowo duże.

SPORT

Niedzielne mecze ligowe.

Najbliższa niedziela przynosi po dwutygodniowej przerwie — spowodowanej bądź to spotkaniami międzyokręgowemi lub meczem międzypaństwowem — dalsze cztery rozgrywki o mistrzostwo Ligi, w których cztery kluby kończą pierwszą serję rozgrywek.

Na czoło niedzielnych rozgrywek wysuwa się spotkanie **Pogoń — Legja we Lwowie.** Obie drużyny w dotychczasowych rozgrywkach straciły najmniejszą ilość punktów (po sześć), to też niedzielne spotkanie wykaże, który z tych dwóch klubów okaże się najgroźniejszym rywalem Wisły w zdobyciu mistrzostwa wiosennego.

W Krakowie **Garbarnia** walczyć będzie z **Ł. K. S-em.** Krakowianie, którzy znajdują się obecnie w znakomitej formie, nie dają sobie zbyt łatwo odebrać dwóch cennych pkt., zwłaszcza, że drużyna łódzka przechodzi obecnie swój „okres słabości".

Warszawianka będzie miała możność zrehabilitowania się za ostatnio poniesione porażki Polonji i Legji do **Lechji lwowskiej.** Czy i tym razem Lechja zwycięży jest trudno przewidzieć — zwłaszcza, że drużyna ta już od szeregu tygodni pauzowała.

Ostatni mecz będzie miał miejsce w Poznaniu, gdzie tamtejsza Warta będzie miała za przeciwnika Ruch z W. Hajduk. Trzy kolejne porażki, jakie Ruch poniósł w ostatnich rozgrywkach, nie wróżą mu w Poznaniu nic dobrego. W składzie Ruchu mają podobno zajść wielkie zmiany. Niedzielny mecz wykaże, o ile te zmiany wyjdą Ruchowi na dobre. W każdym razie musi Ruch pokazać w Poznaniu wszystkie swe umiejętności, aby móc nadrobić straconego terenu.

Zawody piłkarskie Poznań — Śląsk.

W nadchodzącą niedzielę, to jest 12 lipca odbędą się na boisku Pogoni w Katowicach o godzinie 18-tej reprezentacyjne zawody piłkarskie między reprezentacjami Poznania i Górn. Śląska.

Tak w drużynie poznańskiej jak i śląskiej walczyć będą tylko gracze klasy „A" albowiem ligowa drużyna Warty walczy w niedzielę z Ruchem z W. Hajduk. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że nasza reprezentacja została **poważnie osłabioną, a to po wycofaniu graczy K. S. 06 Katowice.**

Która z reprezentacyj zwycięży w powyższych zawodach jest trudno przewidzieć. Słaby ostatni mecz Poznania z Krakowem, uciążliwa podróż, niezła forma wykazana przez naszych reprezentantów w meczach ligowych, oraz Naprzodu z Hakoahem, wreszcie własny grunt naszych reprezentantów — wszystko to stwarza przed niemi horoskopy wyniku remisowego, czy nawet wysokiego naszego zwycięstwa.

Zawody Poznań — Śląsk poprzedzi reprezentacyjne spotkanie między drużynami juniorów Ligi okręgowej i „A" klasy.

Skład obydwu reprezentacyj po zasztych zmianach:

Poznań: Kasprzak, Kwintkiewicz I, Mikolajewski I, Kwintkiewicz II, Górski, Krzyszkiewicz, Zgórecki, Graczyński, Kwiatkowski, Mikołajewski II i Markiewicz.

G. Śląsk: Mrozek, Sosnitza, Michalski, Nogaj, Goerlitz, Szojda, Stefan, Glajcar, Kuchta, Latusiński, Kaczmarczyk.

W miejsce Sztekkera, jedzie do Ameryki Pinecki.

Znany polski zapaśnik zawodowy, olbrzym z Wielkopolski Leon Pinecki udaje się na tournee po Ameryce, wraz z extreneren P. Z. L. A. p. Torwaldem Norlingiem. Wyjazd nastąpi w sierpniu. Do Ameryki miał również jechać Sztekker, lecz wskutek niekorzystnych warunków, postanowił z wyjazdu zrezygnować.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula, w Król. Hucie.